

DZIŚ
w numerze:
Co ujawniła
kontrola
w „Caritasie”
gnieźnieńskim
drukujemy na str. 3

GTAS

CZY
TEL
NIK

Rok VI AB' Poznań, sobota 4 lutego 1950 r. Nr 34 (1773)

Stalingrad

natchnienie narodów

Zwycięstwo pod Stalingradem było natchnieniem dla wszystkich narodów walczących z faszyzmem. Na wspomnienie tego bohaterstwa miasta mocniej zacięły się pięści bojowników o wolność, promieniły na dzieła twarze więźniów przebywających w faszystowskich obozach koncentracyjnych, wyprostowały się plecy, z większą jeszcze siłą i zapałem szły do walki szeregi partyzantów w krajach okupowanych. Stalingrad wykrzesał w sercach milionów ludzi niespotykany dotąd entuzjazm, a wizji zwycięstwa nad krwiożerczym faszyzmem nadał realne, żywe kształty. Zwycięstwo pod Stalingradem, to początek nowego okresu, to triumfalny pochód wolności do krajów jęczących pod jarzmem faszystów, to szeroka perspektywa marszu do gniazda ós hitlerowskich — do Berlina.



Stalingrad odbudowuje się według jednolitego planu opracowanego przez Akademię Architektury pod kierownictwem architekta Alabiana. Mieszkańcy miasta otrzymali piękne domy ze wszystkimi wygodami. Na zdjęciu: jeden z licznych domów robotniczych przy ul. Lenina

Zwycięstwo pod Stalingradem jest tym wymowniejsze, że poprzedzone zostało szeregiem oszukańczych i wykrętnych machinacji ze strony sprzymierzeńców anglosaskich, którzy wiernie hołdowali znanej teorii o „wzajemnym wykrwawieniu”. Drugi front, sprawa częściowego przynajmniej odciążenia wojsk radzieckich, na których froncie zmasowane zostały

wszystkie siły faszystowskie — była wyraźnie sabotowana przez Churchilla i jego klikę, mającą przede wszystkim na oku bezpieczeństwo fabryk i karteli niemieckich, których akcjonariuszami byli amerykańscy i angielscy monopolisci.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wykrętne tłumaczenia rządu francuskiego nie zdołają ukryć prawdy

Obludna gra reżimu Bidault zdemaskowana

DEPESZA Konfederacji Pracy Włoch do CRZZ

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Zw. Zawodowych otrzymała od Generalnej Konfederacji Pracy Włoch (CGIL) pismo, w którym czytamy m. in.:

„DRODZY TOWARZYSZE!

Otrzymał wasz telegram z okazji brutalnego zabójstwa robotników włoskich w Modenie.

Przekazaliśmy robotnikom i ludowi Włoch wyrazy waszej solidarności oraz wasze współczucie dla rodzin ofiar reakcji.

Wasz odruch solidarności głęboko nas wzruszył i dodał sił do kontynuowania walki przeciwko reakcji rodzimej i imperializmowi amerykańskiemu, walki w obronie chleba, swobód demokratycznych i pokoju.

Choć droga, którą kroczy C. G. I. i masy pracujące Włoch, jest i będzie ciężka, to jesteśmy pewni, że doprowadzi nas ona do zwycięstwa”.

Depeszę podpisał sekretarz generalny CGIL

Giuseppe di Vittorio

Wytko Czerwenkow premierem rządu Bu'gorskiej Republiki Ludowej

SOFIA (PAP). W dniu 1 lutego odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej. Po złożeniu hołdu pamięci zmarłego premiera Wasyla Kolarowa Zgromadzenie — na wniosek klubu poselskiego Komunistycznej Partii Bułgarii i partii chłopskiej BZNS, zgłoszony przez przewodniczącego Zgromadzenia dr. Nejczewa — jednomyślnie wybrało prezesem rady ministrów dotychczasowego wicepremera Wytko Czerwenkova.

Premier Czerwenkow zgłosił wniosek o zatwierdzenie przez Zgromadzenie Narodowe rządu w dotychczasowym składzie przy ograniczeniu liczby wicepremierów z 4 do 3. Wniosek został jednomyślnie przyjęty.

Delegacja TPPR w MOSKWIE

Przebywająca w Związku Radzieckim delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, po kilkudniowym pobycie w Moskwie, udała się do stolicy białoruskiej SRR — Mińska.

W okresie pobytu w Moskwie, goście polscy zwiedzili wiele fabryk i instytucji kulturalnych stolicy radzieckiej, zakłady budowy maszyn „Krasnyj Proletarij”, kombinat włókienniczy „Trehgornaja Manufaktura” itd. Członkowie delegacji zwiedzili również akademię rolniczą im. Timirazewa i jeden z podmoskiewskich sowchozów, hodowlanych „leśne polany”. Delegacja polska zwiedziła ponadto średnią szkołę żeńską w Moskwie i słynny moskiewski pałac pionierów.

Nota Polski do Francji

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 lutego 1950 roku ambasada polska w Paryżu przesała francuskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych notę, stanowiącą odpowiedź na notę francuskiego MSZ z dnia 21. 1. 1950 r.

Nota polska ma brzmienie następujące:

Ambasada polska przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych wyrazy poważania i, potwierdzając odbiór jego noty z dnia 21 stycznia 1950 r., ma zaszczyt w imieniu swego rządu zakomunikować, co następuje:

I W powyższej swej nocie rząd francuski usiłuje wbrew oczywistym i powszechnie znanym faktom, odeprzeć postawiony mu w nocie ambasady polskiej z dnia 14 stycznia 1950 r. zarzut brutalnego pogwałcenia trzech polsko-francuskich umów: konwencji konsularnej, kulturalnej i emigracyjnej.

Po zbadaniu użytych w nocie francuskiej z dnia 21 stycznia 1950 r. argumentów, okazuje się, że zacytowane w niej fakty bądź w ogóle nie miały miejsca, bądź też w istocie swej potwierdzają jedynie stawiane rządowi francuskiemu zarzuty pogwałcenia obowiązujących umów.

II I tak odnośnie konwencji konsularnej nota francuska zarzuca władzom polskim, że pierwsze naruszyły tę umowę przez nieuzasadnione aresztowania obywateli francuskich w Polsce. Twierdzenie to sprzeczne jest zarówno z istotnym przebiegiem wydarzeń jak i z treścią samej konwencji konsularnej. Jakże bowiem inaczej zrozumieć można ten argument, skoro zarówno francuskiej jak i polskiej opinii publicznej wiadomo jest, że aresztowani w Polsce obywatele francuscy, ujęci zostali za wroga dla państwa polskiego — działalność, za którą niektórzy z nich już stanęli przed sądami polskimi, a inni przed sądami tymi jeszcze odpowiadają. Jeśli ponadto zważyć, że konwencja konsularna w ogóle o jakimkolwiek ograniczeniu prawa władz polskich do aresztowania obywateli francuskich nie mówi, natomiast w art. 4 daje możliwość zatrzymania agentów konsularnych jednego państwa, którzy na terenie drugiego państwa dopuścili się przestępstw, zagrożonych karą co najmniej 5 lat więzienia (Robineau, Basaler i inni), to jasnym się staje, że postawiony przez rząd francuski zarzut pogwałcenia umowy konsularnej przez władze polskie ostać się nie może. Tym też jaskrawiej na tle tej błędnej argumentacji występuje znane i napiętnowane przez demokratyczną opinię świata postępowanie władz francuskich, które wyraziło się w brutalnym aresztowaniu, przesłuchiwaniu i deportacji niewinnych obywateli polskich z Francji, w którym w obawie przed kompromitacją władz francuskich nie dano możliwości obalenia przed francuskimi sądami stawianych im zarzutów. Jeśli ponadto do tych znanych powszechnie faktów dodać jeszcze dokonane z pogwałceniem zwyczajów międzynarodowych i podstawowych praw ludzkich aresztowanie i maltretowanie przez policję francuską posiadacza paszportu dyplomatycznego, wicekonsula Szczerbińskiego, odpowiedź na pytanie, kto złamał konwencję konsular-

na, może być tylko jedna — rząd francuski.

III Trudno również dopatrzyć się słuszości w dalszym argumente, zawartym w nocie francuskiej z dn. 21. 1. 1950 r., a dotyczącym konwencji kulturalnej. Jakże bowiem zakwalifikować umyślnie zniekształcenie znanego rządowi francuskiemu faktu, że działalność Instytutu Francuskiego w Polsce została jedynie zawieszona a nie, jak twierdził w swej nocie z 21. 1. 1950 r. rząd francuski, Instytut ten został zamknięty. Władzom francuskim, które zamknęły a nie zawiesiły działalność polskich towarzyszów kulturalno-oświatowych we Francji, różnica między tymi dwoma pojęciami na pewno nie jest obca. To znie-

kształcenie rzeczywistości rozumiane być jedynie może, jako chęć usprawiedliwienia przed swoją własną opinią publiczną polityki prowokowania retorsji, polityki — zmierzającej do udoremnienia pracy nad szerzeniem języka i kultury francuskiej w Polsce — która wzbudza coraz większe zaniepokojenie we Francji. Wszelkie dalsze ograniczenia szkolnictwa polskiego we Francji byłoby przypieczeniem tej zgubnej polityki i musiałyby się spotkać z jak najostrejszym sprzeciwem.

Czyn Markiewki i tysięcy jego naśladowców dowodem głębokiego patriotyzmu górników polskich

WARSZAWA (PAP). Przebywająca w ZSRR polska delegacja związkowa przesała górnikom telegram następującej treści: Przebywająca w ZSRR polska delegacja związkowa przesyła gorące pozdrowienia dla naszego sławnego górnika Markiewki i wszystkich górników Polski.

Wspaniała inicjatywa Markiewki i gorący oddźwięk, który znalazła ona w całym górnictwie, potwierdza dobitnie świadomość polityczną i głęboki patriotyzm, który ożywia czołowy oddział polskiej klasy robotniczej w naszej historycznej walce o socjalizm w Polsce.

Czyn Markiewki i tysięcy jego naśladowców jest godny najwyższych wyczynów Stachanowa i innych sławnych ludzi wielkiego Związku Radzieckiego.

Telegram podpisali: przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki i przewodniczący zarządu gł. ZZ Górników — Marjan Czerwiński.

Wątpliwy sukces rządu Bidault w Zgromadzeniu Narodowym

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, w Zgromadzeniu Narodowym, po dyskusji nad propozycjami finansowymi rządu, odbyło się głosowanie nad wszystkimi pięciu zgłoszonymi rezolucjami w sprawie wotum zaufania. Po przemówieniach przedstawicieli różnych stronnictw zabrał głos premier Bidault, który nalegał, by Zgromadzenie wyraziło rządowi zaufanie.

Wyniki głosowania wskazują, że rząd Bidault uzyskał nie-

kształcenie rzeczywistości rozumiane być jedynie może, jako chęć usprawiedliwienia przed swoją własną opinią publiczną polityki prowokowania retorsji, polityki — zmierzającej do udoremnienia pracy nad szerzeniem języka i kultury francuskiej w Polsce — która wzbudza coraz większe zaniepokojenie we Francji. Wszelkie dalsze ograniczenia szkolnictwa polskiego we Francji byłoby przypieczeniem tej zgubnej polityki i musiałyby się spotkać z jak najostrejszym sprzeciwem.

IV Wobec postawionego zarzutu złamania konwencji emigracyjnej z 1919 r. nota z dnia 21. 1. 1950 r. znajduje jedyny argument w fakcie, że we Francji przebywa 400 000 Polaków, zaś w Polsce kilku jedynie Francuzów, bądź przebywających w aresztach, bądź też narażonych na samowolne zaarrestowanie. Jeśli władze francuskie istotnie interesowały się losem wszystkich obywateli francuskich przebywających w Polsce, a nie tylko tych, którzy zostali skazani lub postawieni w stan oskarżenia za znaną rządowi francuskiemu działalność, to wiadomy byłby im fakt, że obywateli francuskich w Polsce jest więcej, niż kilku. Rząd polski musi dalej podkreślić znany opinii francuskiej i polskiej fakt, że liczni obywatele francuscy, których Rząd polski wbrew swoim obyczajom zmuszony był wydalic z granic Rzeczypospolitej Polskiej publicznie oświadczyli swą chęć powrotu do Polski. Ci obywatele francuscy, oczekujący obecnie na rozpatrzenie przez władze polskie ich prośb o powrót do kraju, gdzie jak insynuuje nota z 21. 1. 1950 r. narażeni są na „samowolne aresztowania” — dali najlepszą odpowiedź na wspomniany „argument” rządu francuskiego. Co się tyczy drugiej części tego argumentu, to Ambasada R. P.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kłamstwa i oszczerstwa imperialistów amerykańskich nie zmieniają sytuacji w Chinach

Komunikat Agencji Nowych Chin

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że upoważniona jest do oświadczenia, co następuje:

Wiadomość agencji United Press z Waszyngtonu z dnia 27 stycznia, otrzymana — jak wskazywano — przez kanały dyplomatyczne, zawierająca twierdzenia odnośnie tzw. „układu charbińskiego” i tzw. „układu moskiewskiego” podpisana rzekomo przez Chiny i Związek Radziecki — jest wyssana z palca od początku do końca.

Rząd amerykański i popierane przez niego agencje uciekły się ostatnio do absurdalnych wymysłów, które mogły być jedynie dziełem szaleńców.

Podali oni np. do wiadomości, że „komuniści chińscy otrzymają zezwolenie wycofania się na terytorium radzieckie przez Koreę północną”, że „Związek Radziecki zezwoli komunistycznym wojskom chińskim utworzyć na Syberii i w Korei północnej szkoły lotnicze”, że „osiągnięte porozumienie co do tego, iż prowincje Lionin i Antung będą wydzielone jako oddzielne regiony dla rozkwatowania wojsk północno-koreańskich i w przyszłości w dogodnym

momencie te dwie prowincje będą przyłączone do Korei”, że „Związkowi Radzieckiemu zezwoli się na rozkwatowanie wojsk w Mandzuri i Sinkiang”, że „głównodowodzący chińskich wojsk komunistycznych będzie mianowany przez Związek Radziecki, a zastępca głównodowodzącego — przez komunistów chińskich”.

Te wymysły imperialistów amerykańskich oraz popieranych przez nich agencji świadczą jedynie o zdumiewającej głupocie imperialistów amerykańskich, o tym, do jakiej wściekłości i szaleństwa doprowadziła ich klasa agresywnej polityki w Chinach.

Terenowe oddziały „Caritas” piętnują antyludową działalność kierownictwa zrzeszenia

Do redakcji „Gazety Krakowskiej” napływają w dalszym ciągu listy z terenowych oddziałów „Caritas”, omawiające antyludową działalność dawnych zarządów „Caritas”.

Władysław Szwanicki, kierownik szkoły i były prezes oddziału „Caritas” w Zbylitowskiej Górze pisze na temat diecezjalnego oddziału „Caritas” w Tarnowie: „Myślałem swego czasu, że „Caritas” służy biedakom, ale pomyliłem się, kie-

rownictwo nie szło po linii statutu. Teraz napewno sytuacja się poprawi”.

Żywo oburzoną jest na dotychczasową działalność diecezjalnego kierownictwa „Caritas” przezska oddział „Caritas” przy parafii Gołcza (pow. miechowski) — ob. Zofia Załaj, która analizując szczegółowo działalność kierownictwa „Caritas” we Wrocławiu, pisze w zakończeniu listu:

„Już ta pobieżna charakterystyka wystarczy, by stwierdzić jak cynicznie oszukiwał Państwo i wiernych katolików ci panowie, ukrywający się pod maską bogobojności i pracy dobroczynnej. Nie można tolerować dłużej takich rzeczy”.

BIAŁYSTOK (PAP). W związku z wykrytymi ostatnio nadużyciami w niektórych oddziałach „Caritas” na terenie kraju, w imieniu lekarzy pow. łomżyńskiego dr. Krassowska Emilia z Zambrów wylosowała do miejscowego oddziału

Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację list następującej treści:

„Przemawiam w tej chwili w imieniu lekarzy pow. łomżyńskiego, nikt bowiem bardziej niż lekarze nie rozumie potrzeby pomagania biednym i znieszczonym przez wojnę i choroby.

Wobec nadużyć i karygodnego zerwania na nędzy ludzkiej; przez dotychczasowe kierownictwo „Caritas” musimy wyrazić nasze potępienie. My, lekarze katolicy, społecznicy w żadnym wypadku nie możemy zgodzić się, aby wypaczono ideę chrześcijańską.

Ponieważ w każdym niemal zakątku naszego kraju, gdzie funkcjonowały oddziały „Caritas” wykryto mniejsze lub większe nadużycia, uważam, że słusznie i sprawiedliwie państwo postanowiło położyć temu kres, powołując do życia nowy zarząd „Caritas”, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, który będzie sprawował uczciwą gospodarkę w imię zasad miłosterdzia chrześcijańskiego.

NARADA GOSPODARCZA

wielkopolskiego aktywu handlowego

Przedwczoraj odbyła się w Poznaniu, o czym pokrótce donosiliśmy, narada gospodarcza wielkopolskiego aktywu handlowego, pierwsza tego rodzaju w województwie poznańskim.

Przedstawiciele handlu uspołecznionego Wielkopolski zebrali się w chwili, gdy przed pracownikami tej dziedziny sta-

„Hel” produkuje w zespołowym w spółzawodnictwie marynarki handlowej

GDYNIA (PAP). W rozpoczętym w r. ub. na statkach polskiej marynarki handlowej zespołowym spółzawodnictwie bierze obecnie udział 95 proc. załóg.

Wyniki zakończonego niedawno pierwszego etapu spółzawodnictwa wykazały znaczny wzrost dyscypliny pracy i poważne osiągnięcia w innych dziedzinach.

Pierwsze miejsce w tym etapie spółzawodnictwa zajęła załoga statku S/S „Hel”. Na drugim miejscu znalazł się M/S „Lewant”, a na trzecim S/S „Tobruk”.

S/S „Hel” w czasie jednej z podróży zaoszczędził m. in. 95 ton węgla i 84 kg smarów.

S/S „Bałtyk” wyróżnił się najlepszym wykorzystaniem ładowności statku, a S/S „Olsztyn” wyszukiwaniem najtańszych źródeł zaopatrzenia, dzięki czemu zaoszczędzono wiele tysięcy złotych.

Nota Polski do Francji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pragnęłyby podkreślić, że sam fakt istnienia we Francji 400 000 rzeszy wychodźstwa polskiego nie świadczy jeszcze o przestrzeganiu przez rząd francuski konwencji emigracyjnej. Zwerbował do pracy w przedwojennej Polsce, która nie miała zapewnić wszystkim swym obywatelom pracy, chłop i robotnicy polscy wyjechali do Francji właśnie na zasadzie konwencji emigracyjnej z 1919 r. świadczącemu Francji przy tej okazji dla niej transakcji, w której przemysł i rolnictwo francuskie uzyskało tanią siłę roboczą, miały być gwarancje, zapewnione robotnikom polskim we Francji właśnie konwencją emigracyjną, której wykonania przedwojenne władze polskie nie chciały i nie umiały uzyskać od francuskiego kontrahenta. Konwencja ta, wbrew twierdzeniom noty z dnia 21. 1. 1950 r., nie regulowała jedynie pobytu Polaków we Francji, ale ponadto przewidywała dla nich m. in. prawo swobodnego powrotu do Ojczyzny i prawo do posiadania własnych organizacji zawodowych i kulturalnych. W świetle tych wywodów powoływanie się władz francuskich, które pogwałciły konwencję emigracyjną przez nieodwołanie umowy repatriacyjnej i rozwiązanie istniejących organizacji na fakt, że konwencja jest wykonywana, bowiem we Francji przebywa 400 000 Polaków, może być zakwalifikowane co najmniej jako świadomie naciągane i nieprzekonujące.

V W dalszym ciągu swej noty Min. Spraw Zagranicznych zapytuje ambasadę, czy Polska dzisiaj tolerowałaby na ewym terytorium obecność organizacji, które nie podporządkowałyby się udzielonemu zleceniu. O tym, jak daleko idą owe „zlecenia” we Francji dzisiejszej świadczą najlepiej ostatnie wydarzenia, gdy rząd francuski zmusił pewnych wybitnych naukowców francuskich, którzy odważyli się zaprotestować przeciw wydaleni polskich nauczycieli do wycofania się z akcji protestacyjnej a jednego z nich, który się nie podporządkował, usunął z zajmowanego stanowiska. Rząd Polski zapewnić może jedynie, że gdyby w Polsce dzisiejszej istniała emigracja francuska i to w dodatku o takich zasługach dla Polski, jak wychodźstwo polskie dla Francji, nie zastosowałby on do nich metod

nowe, poważne zadania. Zadania te, polegające na usprawnieniu zaopatrzenia konsumentów, postawilo przed handlem życie, wzmocniony rozwój gospodarczy Polski oraz wzrost zarobków ludności pracującej. Ten wzrost siły nabywczej ludności oraz zwiększenie się ilości artykułów na rynku spowodowały szybszy obieg towarów, z czym bezpośrednio wiąże się zagadnienie rozbudowy aparatu handlowego.

W naradzie tej wzięli udział przedstawiciele poszczególnych central handlowych, przedstawiciele aparatu hurtowego i detalicznego handlu państwowego, spółdzielczego oraz czynnik partyjny, społeczny i państwowy. Naradę zajął i podsumował sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, poseł Włodek. Referat zasadniczy na temat zadań aparatu handlowego w okresie realizowania planu 6-letniego wygłosił mgr Węgrzyk — przedstawiciel Regio-

Budowa „Domu Słowa Polskiego” największą inwestycją w Europie

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 lutego br., w świetlicy załóg budowlanych „Domu Słowa Polskiego” odbyła się narada wytwórcza, w której udział

nalnego Biura Planowania Gospodarczego.

Ob. Węgrzyk m. in. wskazał na następujące zasadnicze zagadnienia:

Województwo poznańskie jest producentem głównie artykułów rolnych, chociaż przemysł kluczowy w Wielkopolsce zajmuje poważną pozycję. W związku z tym należy zwrócić uwagę na usprawnienie i wyposażenie ważnego odcinka handlu — dziedziny skupu produktów pochodzenia rolnego.

W szczególności w okresie realizowania planu 6-letniego celem rozwiązania tego zagadnienia, w Wielkopolsce dokonano szeregu ważnych inwestycji. M. in. nastąpi budowa wielu magazynów przeznaczonych dla produktów rolnych, budowa młeczarni, czyszczalni nasion, przechowalni owoców, chłodni, elewatorów itp.

W zakresie handlu detalicznego miejskiego przewiduje się zmianę dotychczasowej struktury organizacji obrotu. Punkt ciężkości handlu detalicznego spoczywać będzie na sklepach PSS, MHD i na Powszechnych Domach Towarowych. Jedno-

wzięli przedstawiciele pracujących na budowie oddziałów PPB oraz licznie zebrana załoga produkcyjna.

Sprawozdanie z obecnej sytuacji i przebiegu robót budowlanych wygłosił dyrektor oddziału III PPB — inż. Rzeczkowski.

Od kwietnia 1948 r., to jest od chwili rozpoczęcia prac, robotnicy PPB wykonali ca 100 000 m sześć. wykopów, 115 000 m kwadr. szalowania konstrukcji oraz około 21 000 m sześć. betonów. Te poważne wyniki pracy osiągnięto przede wszystkim dzięki wzorowej organizacji robót oraz dzięki wysokiej wydajności pracy olbrzymiej większości robotników.

Budowa „Domu Słowa Polskiego” jest obecnie jedną z największych i najnowocześniejszych tego rodzaju inwestycji w Europie.

STRAJK górników w USA

NOWY JORK (PAP). Pomimo inspirowanych przez prasę amerykańską wiadomości, że prezydent Truman zastosuje prawdopodobnie antyrobotniczą ustawę Tafta-Hartley’a przeciwko strajkującym górnikom — strajk w kopalniach rozszerza się. Tysiące nowych górników występuje przeciwko ciężkim warunkom życia. 30 stycznia strajk rozszerzył się na kopalnie w stanie Illinois i w środkowej części stanu Pensylwania.

W wielu ośrodkach przemysłowych proklamowane są strajki, wyrażające solidarność robotników z górnikami.

Wzrost bezrobocia w Niemczech Zach.

BERLIN (PAP). Z Hamburga donoszą, że tamtejszy działacz związkowy Fink, przewodniczący rad zakładowych stoczni w Hamburgu, oświadczył, że oficjalne cyfry dotyczące bezrobotnych a ogłoszone przez „rząd w Bonn”, — nie odpowiadają rzeczywistości. Urzędnicy z Bonn podają liczbę bezrobotnych na około 2 milionów ludzi, lecz w rzeczywistości jest w Niemczech Zachodnich co najmniej 2,5 miliona.

BERLIN (PAP). Znany ekonomista niemiecki prof. Juergen-Kuczynski zamieścił na łamach „Taegliche Rundschau” artykuł w sprawie wzrastającego w Niemczech Zachodnich bezrobocia. Autor podkreśla, że monopolistki amerykańskie są zainteresowane w utrzymaniu wysokiego bezrobocia w Niemczech, gdyż w ten sposób obniżają płace i zapewniają sobie większe zyski.

cznie nastąpi rozwój sklepów jednobranżowych.

Prelegent zwrócił także uwagę na inne zagadnienia. Podkreślił, że w niektórych przedsiębiorstwach, jak np. w PSS planuje się w sposób niewłaściwy i mechaniczny. Nie wszędzie również przystępuje się do rozwoju współzawodnictwa pracy.

Trzeba rozwinąć akcję racjonalizatorstwa podnieść na wyższy poziom system oszczędzania przez opracowanie norm obrotu, podnieść fachowość kadr przez szkolenie zawodowe oraz przystąpić do szkolenia społeczno-politycznego.

Współpraca robotników w opracowywaniu planu

Po referacie nastąpiła dyskusja, w toku której omówiono szereg zagadnień bieżących, dotyczących obrotu towarowego.

Ob. Ren, przedstawiciel Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego omówił braki na odcinku planowania w tej dziedzinie. Według niego Wydział Handlu Urzędu Wojewódzkiego nie otrzymał do tej pory od niektórych central handlowych danych o planach na rok bieżący, co wstrzymuje opracowanie planu ogólnego dla województwa poznańskiego. Np. planów dotychczas nie nadeszły: Centrala Handlowa Ceramiki, PDT w Poznaniu i w Zielonej Górze, CRS w Poznaniu, Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego, Spółdzielnia „Solidarność” oraz Centrala Inwalidów. Niektóre plany zostały opracowane niekompletnie. Np. Centrala Tekstylna nie uwzględniła w planowaniu zaopatrzenia, Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego nie uzasadniła realności materiału cyfrowego.

Ob. Dobrzański, sekretarz POP przy Centrali Przemysłu Skórzanego postawił wniosek, zmierzający do szerszego udziału robotników w opracowywaniu planów oraz zwrócił uwagę na niewykorzystywanie przydziałów przez Centralę Handlową.

O większą łączność z terenem

Ob. Kusza, przedstawiciel ORZZ podkreślił wagę rozszerzenia współpracy pomiędzy centralami handlowymi a branżowymi związkami zawodowymi, które to związki, znając swój teren, mogą skutecznie pomagać w rozwiązywaniu konkretnych zadań.

Ob. Przetwalski, dyrektor Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej, wskazał, że dyrekcja nie wykazała dostatecznej czujności w pracy. Dotyczy to przede wszystkim spraw organizacyjnych i kontroli wykonania planu. M. in. dyrekcja nie była powiązana dostatecznie z terenem oraz nie dostrzegła, iż biurokratyzowany aparat kontrolny pracuje wadliwie.

Ob. Majkowski, przedstawiciel Centrali Mięsnej omówił lokalowe warunki pracy w Centrali, które utrudniają szybkie wykonywanie zadań. Warunki te w przyszłym miesiącu ulegną dużej poprawie, gdyż Centrala przyjmuje kilka baraków, w których urządzi biura.

Po podsumowaniu dyskusji, w której brało udział wielu innych przedstawicieli poznańskiego handlu uspołecznionego, obrady zakończono. (n)

Uzdrowiska polskie uruchomiją nowe sanatoria dziecięce

WARSZAWA. „Uzdrowiska Polskie” uruchomiją wzorowe sanatoria dla dzieci. W tych dniach oddano do użytku wzorowe sanatorium w Rymonowie, powiat Sanok, obliczone na 70 dzieci.

Sanatorium dysponuje nowoczesnie wyposażonym zakładem przyrodolecznym. Bogate źródła solanki jodobromowej i obfite źródła wysokowartościowej borowiny stwarzają idealne warunki leczenia chorób wieku dziecięcego i młodzieńczego, jak krzyżlica, gościec, niedokrwiłość, skaza wysięko-

Stalingrad

natchnienie narodów

(Dokończenie ze str. 1)

Trzy miesiące trwała heroiczna obrona Stalingradu. Nie było skrawka ziemi nie przeorałego wybuchami bomb i pocisków. Walka toczyła się na wszystkich ulicach placach i zaułkach. Każdy dom, każda fabryka zamieniała się w twierdzę nie do zdobycia. Na zgłiszczach rozwalonych domów, w kanałach i piwnicach mieściły się gniazda oporu. Z pomocą bohaterskim obrońcom Stalingradu spieszył cały kraj radziecki. Front pracy, działający na zapleczu, dostarczał żołnierzom nowych rodzajów broni, amunicję, chleb i ekwipunek. Na tyłach wraża praca dla wyposażenia rezerw mających przystąpić do walki w odpowiednim, po mistrzowsku wybranym momencie.

Ofensywa radziecka rozpoczęła się w samym Stalingradzie i w szeregu punktów, odległych od miasta o dziesiątki i setki kilometrów. Genialna strategia stalinowska — prawidłowo rozlokowane siły oraz szesnastu wybranych i obmyślanych kierunków głównego natarcia — sprawiła, że znakomicie wyposażone w najlepszy sprzęt bojowy 22 dywizje niemieckie otoczone zostały miazdzącym pierścieniem czołgów i piechoty radzieckiej. Na armię Paulusa spadał cios za ciosem, pierścień radziecki zaciskał się coraz mocniej. Silne, skoncentrowane uderzenia wojsk radzieckich rozbiły siły niemieckie na kilka odizolowanych od siebie grup.

2 lutego 1943 roku marszałkowie Rokossowski i Woronow zameldowali Generalissimusowi Stalinowi, głównodowodzącemu sił radzieckich, że jego rozkaz zbrojny i likwidacji nieprzyjacielskiego zgrupowania pod Stalingradem — został wykonany. Zniszczono i wzięto do niewoli 22 dywizje niemieckie, zdobyto 750 samolotów, 1550 czołgów, 6700 dział, 1462 moździerze, 8135 karabinów maszynowych, 90 tysięcy karabinów, 61 102 samochody, 7369 motocykli, 480 traktorów, 320 radiostacji, 3 pociągi pancerne, 56 parowozów, 1125 wagonów i 235 składów z amuni-

cją i uzbrojeniem. Historia wojen nie znała dotąd wypadku, aby tak silne zgrupowania wojsk i całe wyposażenie materialowe dostały się w całości w ręce zwycięzców.

W tym samym czasie, kiedy bohaterstwo żołnierza radzieckiego zadawało śmiertelny cios hitleryzmowi, alianci urządzali zabawę w wojnę, organizując potyczki na pustyni przeciwko dywizji Rommla. Sztaby angielskie zajmowały się przez cały czas „szukaniem” odpowiedniego miejsca dla lądowania w Europie, wyznaczali wciąż nowe terminy lądowania po to, aby je w ostatniej chwili pod różnymi wykrętami pozorami odwoływać.

Niemcy otrzymali pod Stalingradem cios, z którego nie mogli się już nigdy podźwignąć. Katastrofa stalingradzka dała początek pogromowi sił faszystowskich, które odtąd krok po kroku, cofały się w panice i ucieczce przed zwycięskim orężem radzieckim. Idąc zwyciężym szlakiem znanym z historii, sławni wojownicy radziecki przynieśli nam wolność, zburzyli na naszych ziemiach więzienia faszystowskie i obozy koncentracyjne, zagasiłi dymiące kominy krematoriów, umożliwili nam budowę własnego, niepodległego bytu.

W siódmą rocznicę wielkiego zwycięstwa radzieckiego nad faszyzmem, naród polski składa głęboki hołd organizatorowi tego zwycięstwa. Generalissimusowi Stalinowi i kierowanej przez niego niezwyciężonej Armii Czerwonej, które bohaterstwo przyniosło Polsce i innym narodom wolność.

Bezsporny i faktyczny pogromca faszyzmu — Związek Radziecki, stoi dzisiaj na straży pokoju światowego. Bezsilne, wściekłe ataki podżegaczy wojennych, ciemne machinacje Churchilla i jego „uczniów w dziedzinie agresji”, pobożne życzenia imperializmu i fabrykantów broni rozbijają się o rosnący, trwały i niezłomny obóz pokoju, któremu przewodzą ZSRR, najwielniejszy wyzwaliciel pokojowych dążeń wszystkich narodów świata.

A. KAR

Komitety Rodzicielskie i Opiekuńcze w trosce o szkolenie nowych kadr kwalifikowanych pracowników

W auli Państw. Liceum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu zebrali się w dniu wczorajszym przewodniczący komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów Opiekuńczych oraz dyrektorzy szkół zawodowych okręgu poznańskiego na wojewódzkiej naradzie zorganizowanej przez Dyrekcję Okręgowego Szkolenia Zawodowego.

W naradzie wzięli m. in. udział przedstawiciele KW PZPR — Karpński, ZNP —

Wegenke i ZMP — Pałka. Po zagajeniu i powitaniu zebranych przez dr. W. Szygulę — dyrektora DOSZ-u, referat nt. zadań szkół zawodowych w planie 6-letnim i zadań komitetów rodzicielskich i opiekuńczych w realizacji planu wygłosił naczelnik Wydz. Młodzieżowego DOSZ w Poznaniu — Jakubek.

Referent stwierdził m. in., że w planie 6-letnim wzrost zatrudnienia w zawodach pozarolniczych wyniesie około 1 200 000 osób czyli 0,27 procent więcej w porównaniu z dniem dzisiejszym. Sztandarowym więc zadaniem szkół zawodowych jest wyszkolenie 800 tysięcy wykwalifikowanych robotników 100 tysięcy techników, 24 tysiące inżynierów, wielu tysięcy pracowników administracji gospodarczej, planistów, statystyków, księgowych, pracowników uspołecznionego handlu i rolnictwa.

W dyskusji jaka się wywiązała nad referatem zabierali głos przedstawiciele poszczególnych komitetów wykazując brak hamujące pracę komitetów w terenie, a także środki do ulepszenia stylu ich pracy.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, w której komitety opiekuńcze rodzicielskie zobowiązują się do wzmoczenia wysiłku w kierunku wyszkolenia odpowiedniej ilości kadr kwalifikowanych pracowników. (wm)

Wielka współczesna epopeja gruzińska
GIORGI LEONIDZE „STALIN”
(Dzieciństwo i lata chłopięce)
w przekładzie Marii Leśniewskiej
w 12 (grudniowych) zeszytach miesięcznika „803”
„TWÓRCZOŚĆ”
Cena zeszytu 120,- zł
Wszędzie do nabycia

Co ujawniła kontrola w „Caritasie” gnieźnieńskim

Odpowiedź mogła być tylko jedna: szybkie i sprawne przeprowadzenie kontroli i podanie jej wyników do wiadomości publicznej — uzdrowienie stosunków w zarządach „Caritas”.

W ubiegłym tygodniu udała się do Gniezna wojewódzka Komisja Społeczna, która, podobnie jak w całym kraju, przeprowadza kontrolę działalności władz diecezjalnych „Caritas”, a w szczególności kontrolę rozdzielania darów w czasie od 1 I 1947 roku do końca ub. roku.

Ksiądz dyrektor urzęduje w luksusowym pałacu, a ubodzy czekają na mrozie

Znacie pałac prymasowski w Gnieźnie?

U wylotu jego pięknych, starannie pielęgnowanych ogrodów stoi pałacyk w stylu angielskich willi podmiejskich. Jest to miejsce urzędowania zarządu gnieźnieńskiej diecezji zrzeszenia „Caritas”.

Białe pałacyki stoi cicho, jak gdyby opustoszały. Wchodząc do środka. Jak tu ciepło, czysto, przytulnie, wygodnie! Wyściełane aksamitem fotele wprost zapraszają do siadania i odpoczynku.

Myślicie: jak to dobrze, że ubogi, przychodzący po zapomogę, może począć w ciepłym pokoju, odpocząć, ogrzać zziębnięte nogi przy gorącym piecu!

Jednak mija godzina, dwie — i nikt nie przychodzi. Czekamy na próżno. Ubodzy tu nie przyjdą. Oni wiedzą, że nic tu nie dostaną, że nie ma dla nich miejsca w gmachu zarządu gnieźnieńskiej diecezji „Caritas”. Jeszcze by zabrudzili ścianę posadki, puszyste dywany! Niech czekają na ulicy, na deszczu i mrozie u drzwi baraków magazynowych, w których zgromadzono dary.

Skąd pochodzą dary?

Dwa źródła zasilały magazyny „Caritas”. Pierwsze — to zakupy z subwencji Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Zdrowia. Drugie — to przedmioty, zakupione z funduszy zebranych wśród społeczeństwa i dary społeczeństwa polskiego w kraju i za granicą. W magazynach „Caritas” znajdują się różnego rodzaju artykuły odzieżowe, bielizna, obuwie, lekarstwa i artykuły żywnościowe. Ostatni transport wielkości jednego wagonu przybył do magazynów w dniu 21 ub. miesiąca.

Magazyn i jego „filia”

Przedmiotem badań Komisji są księgi i remanenty magazynowe. Niełatwe to zadanie. Na półkach magazynów, na podłodze, pod stołami piętrzą się stopy różnych artykułów, rzucone bezładnie i składowane, butelki z lekarstwami pod sterą odzieży, puszkami z sokiem na paczkach z bielizną. Poza tym magazyn ma „filie”. Jest nią łóżko szofera z pałacu prymasowskiego, skąd Komisja wychodziła dwie beły materiału na sutanny, zakupione za 400 tysięcy zł z funduszy dla biednych. (Przypominamy, że zarząd „Caritas” i pałac prymasowski mieszczą się na jednej posesji).

„Kartoteka magazynowa — stwierdza Komisja — była prowadzona z przerwami i tak niedokładnie, że na jej podstawie nie można zorientować się w zasobach magazynu. Brak liczących dowodów rozchodowych za rok 1946 i 1947”.

Braki w zapisach do ksiąg — to jeden ze sposobów ukrycia popełnianych przestępstw. Jednak, niestety dla gnieźnieńskiego zarządu „Caritas”, coś niecoś przecież musiało być za księgowane.

Nowe prawo obiegu dóbr

W normalnych stosunkach krążenie dóbr odbywa się od miejsca, w którym jest ich nadmiar, do punktu, gdzie jest ich brak. Zarząd gnieźnieński

We wczorajszym numerze „Gazety Poznańskiej” ukazał się artykuł pod powyższym tytułem, który przedrukujemy:

Przed dziesięciu dniami wstrząsnęła społeczeństwem polskim wiadomość o wynikach kontroli, przeprowadzonej przez władze w zarządzie wrocławskiej „Caritas”. Kradzieże i marnotrawstwo, fałszowanie ksiąg i spekulacja, zbrodnicze kontakty z podziemiem i współpraca z gestapo — oto obraz, jaki wyłonił się z chaosu dokumentów, sprawozdań i wykazów. A po drugiej stronie bilansu — setki, tysiące niezalutwionych podań ludzi potrzebujących pomocy.

Nad krajem spiętrzyła się fala oburzenia. Pierwsze zareagowały kobiety — czuły na każdą niedolę, a zarażeniem gospodarne, oszczędne, drobiazgowo uczciwe. Na spontanicznych zebraniach, w świetlicach fabrycznych i chatkach gromadzkich, wyrażały oburzenie i protest przeciw sprawcom grabieży mienia ubogich, wrogom Polski i jej ludu. Żądano natychmiastowej kontroli nad wszystkimi oddziałami „Caritas”, aresztowania winnych i wprowadzenia do zarządów nowych, uczciwych, prawych ludzi.

diecezji „Caritas” wykazał, że może istnieć również sytuacja odwrotna.

Magazyny „Caritas” zapełniały dary, pochodzące z drobnych ofiar społeczeństwa, które ciężką pracą dźwiga się zniszczeń wojennych, z zafarfania rabunkowej gospodarki kapitalistycznej. Ofiarodawcy nie dawali z posiadanych „mamiaru”, lecz dzielili się swoimi niewielkimi dochodami z myślą, że pomogą potrzebującym.

A komu „pomagali” w rzeczywistości?

1/3 część stoika maści ichtiolowej...

Jest rok 1947. Wyobraźcie sobie kobietę, której dziecko z braku należytego odżywiania — leży pokryte wrzodami. Zrozpaczona matka dzwoni do drzwi „Caritas”. Siostra-odźwierna uchyła bramę nie zdejmując łańcucha, niecierpliwie słucha prośby przerywanej płaczem i z trzaskającą drzwiami, każe czekać. Po chwili wraca i wręcza ob. Bogdańskiej kartkę do magazynu. Bogdańska biegnie do baraków, znów długie czekanie, wreszcie podają jej... mały stoik w jednej trzeciej zapelniony maścią ichtiolową.

Niech smaruje maścią głodne, wynędzniałe dziecko, a jeżeli lekarstwo nie pomoże, niech płacze dalej. Do „Caritas” nie ma już po co przychodzić, drugi raz pomocy nie dostanie.

Oto historia dowodu magazynowego Nr 677 z dnia 5 lipca 1947 roku.

Między dwoma pałacami

Wiemy już, że willa zarządu „Caritas” mieści się na tej samej posesji, co prymasowski pałac, obecna rezydencja księdza biskupa Lucjana Bernackiego. Tem fakt umożliwił księdzu biskupowi bezpośredni, stały nadzór nad gospodarką „Caritas”.

przeznaczonych dla swoich najuboższych parafian! I jaki „zaszczyt” dla ubogich — móc wspomagać księdza biskupa!

Z odnalezionych przez Komisję, niekompletnych dowodów rozchodowych wynika, że ksiądz biskup Lucjan Bernacki pobrał z magazynów „Caritas”:

W dniu 21. VII. 1947 r. za dowodem Nr 1944 — 10 par skarpet, 24 butelki wina mszalnego;

w dniu 3. IX. 1947 r. za dowodem Nr 1338 — 1 płaszcz, 1 parę butów i 10 m alpaki;

w dniu 10. XII. 1947 r. za dowodem Nr 1741 — 12 m na sutannę, 12 m podszewki, 3 podkoszulki, 3 pary kalessonów, 10 par skarpet;

w dniu 14. II. 1949 r. za dowodem Nr 241 2,5 kg ceraty;

w dniu 1. IV. 1949 r. za dowodem Nr 471 — 1 ampulkę penicyliny;

w dniu 4. IV. 1949 r. za dowodem Nr 487 — 4 ampulki penicyliny;

w dniu 3. XII. 1949 r. za dowodem Nr 482 20 ampulek Calcium Gluconatum, 1 puszkę eteru i 4 ołówki;

w dniu 5. IX. 1948 r. za dowodem Nr 500 — 2 koce.

Zwróćcie uwagę na dowody Nr 471 i 487, mówiące o pięciu ampulkach penicyliny.

Otóż Komisja stwierdziła, że w magazynach „Caritas” znajduje się większa ilość penicyliny w stanie nie nadającym się już do użycia wskutek dłuższego nieumiejętnego przechowania. Obecny dyrektor, ks. Zaręba, zapytany dlaczego nie zużytkowano w porę tego drogiego i bardzo potrzebnego lekarstwa, odpowiedział:

„Staliśmy się je rozchodzić, ale nie wiedzieliśmy komu, bo w Gnieźnie nie było chorych!”

„Specjaliści” od kawy

Ksiądz infułat Brasse bardzo lubi ziarnistą kawę. Tak bardzo, że pije ją w ilościach niewątpliwie szkodliwych dla serca. Jeżeli do magazynu „Caritas” nadejdą worki z kawą, ksiądz Brasse jest pierwszym,

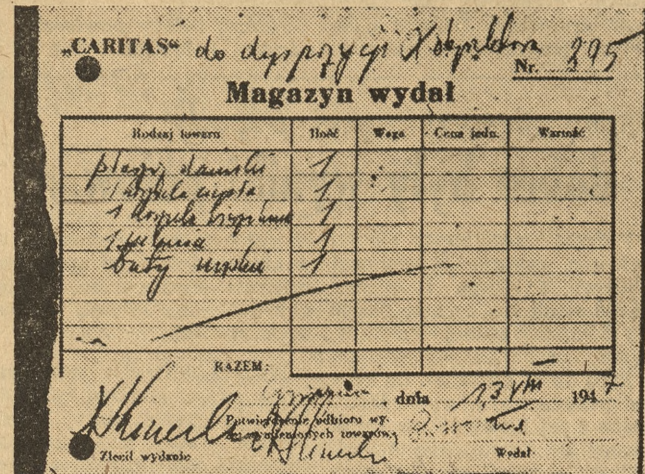
na 10 kg i nr 1549 z dnia 3 listopada 1947 roku na 2 kg. Jak z nich wynika, w ciągu 109 dni ksiądz infułat skosztował nie mniej i nie więcej tylko 2000 szklanek mocnej kawy — przeciętnie 20 szklanek dziennie!

Drugim „specjalistą” od czarnej kawy jest ksiądz kanonik Filipiak, który od dnia 3 kwiet-

wodem Nr 338 otrzymał 36,5 kg kawy;

obuwnik Powaga, który w dniu 2 X 1947 roku za dowodem Nr 1304 otrzymał trzy skrzynie gumy szwajcarskiej;

i wreszcie Gnieźnieńska Hurtownia Kawy, przywłażna spółka, która w dniu 10 III 1947 r. za dowodem Nr 73



nia 1947 roku do dnia 11 lipca 1947 roku wypił 1200 szklanek kawy ziarnistej (Nr dowodów rozchodowych: 228 z 3 IV 1947, 421 z 17 V 1947, 449 z 24 V 1947 i 715 z 11 VII 1947).

Silne serca muszą mieć ksiądz infułat i ksiądz kanonik, silniejsze niż ubodzy podopieczni, którym zapewne w trosce o ich zdrowie, kawy nigdy nie wydawano.

1 puszka DDT, 2 buty z lewej nogi i zapomogi po 50 zł

Za to, oczywiście, otrzymywali inne cenne przedmioty. Ob. Filipiak dostał w dniu 5 lipca 1947 r. za Nr 675 1 puszkę proszku dezynfekcyjnego. Ob. Żulewski w dniu 3 lipca 1947 r. — stare kalessony i podantę koszule. Ob. Skulimowski w dniu 16. VI. 1948 r. za Nr 971 1 „parę” butów nieparzystych. A ob. Kałużyński w dniu 23 czerwca 1948 r. za Nr 1073 nie tylko dwa lewe trzewiki, ale również jedną parę starych skarpet.

Wypłacano także ubogim zapomogi pieniężne — po 50 zł.

Detalicznie i hurtowo

Czy zdarzyło wam się kupić i umieścić w domowej spiżarni 10 kg kawy? Nawet, gdybyście mieli na to pieniądze, uważalibyście zapewne, że robienie takich zapasów nie ma żadnego sensu. 10 kg to ilość, która znacznie przekracza normalne zapotrzebowanie. Pozwólcie jednak, że ofiarowanie 10 kg kawy przez „Caritas” będziemy uważali za transakcję detaliczną.

Ale „Caritas” gnieźnieńska była nie tylko „wielkim” detalistą, lecz także hurtownikiem. Sprzedawała tanio, więc miała licznych odbiorców (najtaniej sprzedać można to, co samemu otrzymało się darmo).

Do wdzięcznych klientów zarządu „Caritas” diecezji gnieźnieńskiej należeli w Gnieźnie m. in.:

piekarz Jankowski, który otrzymał w dniu 2 VII 1947 roku za dowodem Nr 845 2 worki mąki pszennej;

piekarz Nieman, który w dniu 24 IV 1947 roku za dowodem Nr 345 otrzymał 200 kg mąki pszennej;

kupiec Kruszcza, który w dniu 23 IV 1947 roku za do-

otrzymała 665 kg kawy, a w dniu 18 III 1947 roku za dowodem Nr 111 — 660 kg kawy.

„Otrzymali”, czy okazyjnie „nabyli” — trudno w tej chwili stwierdzić. Prawdopodobnie kawa ziarnista sprzedana była kupcom za gotówkę, ale co się stało z pieniędzmi — sam jeden zarząd „Caritas” wie.

2 panie i 4 futra

Wróćmy do podopiecznych. Nieskusznie byłoby twierdzić, że wszyscy świeccy petenci na deszczu i mrozie, w kurzu i błocie czekali u drzwi baraków na paczkę proszku od robac-

ubrania i bielizna:	art. żywnościowe	różne artykuły:
2 płaszcze damskie	kawa:	1,5 kg witamin
1 ciepla koszula	4 kg	6 paczek proszku do
1 koszula wierzchnia	kakao:	do zębów
2 suknie	4 puszk	8 paczek papierosów
2 pary butów	czekolada:	8 pudełek zapalek
2 pary spodni	115 tabletek i 4,8 kg	16 puszek słodczy
6 ręczników	owoce:	3 paczki keksów
6 marynarek	35 puszek i 1,9 kg	12 puszek DDT
5 par skarpet	owoców suszonych	10 ampulek Calcium
3,5 m wełny	mydło:	Gluconatum
1 kalessony	31 kawalków	0,5 kg skóry
2 ubranka dziecięce		2 paczki rodzynek
1 szal		1 koc
1 para bucików damsk.		0,6 kg wólczi
2 koszule sportowe		

Niezależnie od powyższego wykazu, ksiądz dyrektor Kinecki pobrał z magazynów dla personelu gnieźnieńskiego zarządu „Caritas” i rozdzielił na gwiazdkę 1947 r. — 10 kg kawy ziarnistej, 30 paczek budyniu, 30 puszek mleka skondensowanego, 16,63 kg czekolady, 45 kawalków mydła, 30 paczek proszku do zębów i 30 szczoteczki, 70 ręczników, 10 paczek ryżu, 26 szpilek nici, 20 par obuwia, 3 marynarki, 5 spodni-czek, 30 par skarpet, 2 podkoszulki, 9 kompletów bielizny, 15 sztuk reform damskich, 3 sweterki i 2 pary kalessonów.

Zaiste, hojną „gwiazdkę” mieli współnicy księdza dyrektora Kineckiego z przedmiotów, ukradzionych najbiedniejszym!

Stali klienci

Szkic działalności zarządu gnieźnieńskiej diecezji „Caritas” nie byłby skończony, gdyby pominąć sprawę innych stałych klientów caritasowego magazynu. Trzech już poznaliśmy poprzednio: księdza biskupa, księdza infułata i księdza kanonika. A oto dalsi:

ks. Michałak (zaufany prymas Wyszyńskiego), następny księży bliscy pałacu prymasowskiego: ks. Putz, ks. Weber, ks. Heliński, ks. Fręsko, ks. Tłoczyński, ks. Jagodziński,

twą, czy na parę dziurawych skarpetek.

Byli i inni, tacy, co zdobyli „patent na ubóstwo” bez odpowiednich kwalifikacji, drogą decyzji księdza dyrektora Sylwestra Kineckiego.

Należą do nich: jasnie wielmożna pani dyrektor Ziemska, b. dyrektorka sanacyjnego Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Gnieźnie, znana z brutalnej walki z wszelkimi przejawami postępu oraz jasnie wielmożna pani prezesowa Ostensacken, żona b. sanacyjnego prezesa Sądu Okr. w Gnieźnie, potomka pruskiej rodziny junkierskiej.

Te dwie wielmożne panie nie wyczekiwały przed barakiem. Udały się wprost do luksusowej siedziby władzy gnieźnieńskiej „Caritas”, gdzie, prowadząc miłą pogawędkę, czekały aż im posługaczka przyniesie „jakieś drobiazgi z magazynu, coś czego ubodzy nie potrzebują”.

W magazynach „Caritas” były również futra. Piękne płaszcze futrzane, dary Polonii amerykańskiej. Futrami rozporządzono szybko: w dniu 16 sierpnia 1947 r. za dowodem Nr 920 otrzymała DWA FUTRA pani Jankowska. A w dwa dni potem, 18 sierpnia 1947 roku, otrzymała DWA FUTRA pani Zofia Walczak. Dlaczego właśnie one i dlaczego po dwa futra naraz — pozostawiamy domyślności czytelników.

Król nędzarzy

Kto bliżej źródła, ten się lepiej napije. Dla osób o mentalności rozbójniczej, kapitalistycznej prawo osobistej korzyści jest żelaznym prawem.

Podlegał mu oczywiście i naczelny dyrektor diecezji gnieźnieńskiej, ksiądz Sylwester Kinecki oraz caritasowski personel.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby wliczanie po kolei wszystkich pozycji, na których odnotowano przedmioty, pobrane przez księdza Kineckiego „do dyspozycji własnej”. Dla wygody czytelników posłużymy się metodą statystyki.

Ksiądz dyrektor Kinecki zaopatrzył się w magazynach „Caritas” w czasie od 8 sierpnia 1947 r. do 22 września 1948 r. w następujące artyku-

ubrania i bielizna:	art. żywnościowe	różne artykuły:
2 płaszcze damskie	kawa:	1,5 kg witamin
1 ciepla koszula	4 kg	6 paczek proszku do
1 koszula wierzchnia	kakao:	do zębów
2 suknie	4 puszk	8 paczek papierosów
2 pary butów	czekolada:	8 pudełek zapalek
2 pary spodni	115 tabletek i 4,8 kg	16 puszek słodczy
6 ręczników	owoce:	3 paczki keksów
6 marynarek	35 puszek i 1,9 kg	12 puszek DDT
5 par skarpet	owoców suszonych	10 ampulek Calcium
3,5 m wełny	mydło:	Gluconatum
1 kalessony	31 kawalków	0,5 kg skóry
2 ubranka dziecięce		2 paczki rodzynek
1 szal		1 koc
1 para bucików damsk.		0,6 kg wólczi
2 koszule sportowe		

ks. Malczewski, ks. Kołaczkowski, ks. Januchowski, ks. Bartkowski, ks. Mnichowski, ks. kanonik Michalski, ks. Szmedter, ks. Gliński, dr Krysiński (bogaty lekarz z Gniezna), siostra Lechosława Szymańska, siostra Halina Kamińska, siostra Natanaela i inni.

Czym zasłużyli na miano stałych klientów? Stałym, świadomym, bezwzględny i bez skrupułów okradaniem ubogich z przeznaczonych dla nich i słusznie im należnych darów społeczeństwa, darów polskich robotników i chłopstwa dla nieszczęśliwych wdów, sierot, starców.

Masy pracujące Polski i wszyscy ci księża, którzy są uczciwymi, wiernymi synami Polski Ludowej, na fali spontanicznych zebrani na krajowej naradzie „Caritas” w Warszawie odznegli się od przestępczej działalności caritasowych szkodników i krzywdzicieli. Ich rola w społeczeństwie jest skończona. Z ich haniebną działalnością czerpiemy naukę dalszej, nieprzejednanej walki i czujności.

Wzrosnie liczba świetlic i zespołów kulturalno-oświatowych ZSCh

Więcej uwagi winien związek poświęcić sprawom zdrowia

Nacisk, jaki władze Związku Samopomocy Chłopskiej wywierają na działalność kulturalną i oświatową w ramach swej organizacji wskazuje na poważną rolę, którą tym zagadnieniom przypisuje się w roku 1950. Najogólniej możnaby ująć wytyczne planu jako organizowanie nowych placówek, prowadzenie prac oświatowych i artystycznych, masowe szkolenie działaczy i naukę w Uniwersytetach Ludowych.

Co mówią cyfry? 911 świetlic z 143 etatami kierowniczymi (na kierowników przewiduje się absolwentów Uniwersytetów Ludowych) i 363 nauczycieli, jako pracowników świetlicowych, ponadto 261 kierowników zespołów zaangażowanych dla prowadzenia świetlic — oto odciśnięte liczby z planu w jego punkcie dotyczącym świetlic. Spośród tych 911 — 108 prowadzi ma współzawodnicztwo, a 114 — obejmie ruch łączności. 176 zespołów teatralnych, 11 chóralnych, 41 kapel — oto liczby dalsze. Wreszcie nauka początkowa, to znaczy: 500 kursów dla analfabetów, 123 zespoły dobrego czytania, 102 zespoły Wszechnicy Radiowej. Skoro już obraliśmy liczbę jako drogę informacji musimy jeszcze dla uzupełnienia obrazu wspomnieć o 814 zespołach przysposobienia rolniczego, 248 bibliotekach, 550 gazetkach ściennych, 56 kołach prelegentów i 9205 odczytach. Plan ten obejmuje całe województwo poznańskie.

Nieco odrębne miejsce zajmują w tym kompleksie zagadnień Uniwersytety Ludowe, choć są objęte planem i tworzą całość problemu oświaty i kultury. Placówki te, mieszczące się w Łepnie, Cieninie Zaborczym, Chwałkowie i Bojadłach, przeskoka w bież. roku 200 osób w kierunku pracy kulturalnej. Natomiast Uniwersytet w Golinie przeskoli 50 absolwentów — specjalistów od spółdzielczości. Ponadto przyjdzie z pomocą Szkoła Społeczna w Bożeniczkach,

przygotowująca 60 uczniów do praktycznej pracy spółdzielczej w terenie, a 60 do pracy w dziedzinie kult. oświatowej.

Wydaje się, że stosunkowo zbyt mało miejsca poświęca jeszcze ciągle Zw. Samopomocy Chłopskiej sprawom zdrowia. Tak by przynajmniej wynikało ze sprawozdania wytyczającego zasady pracy Oddziału Wojewódzkiego na rok 1950. Mówi się o kierowaniu akcją uzdrowiskową dla chłopów, o współpracy z PCK i Woj. Wydziału Zdrowia poprzez prasę, konferencje i kursy. Informacje służby zdrowia i PCK o dotychczasowej współpracy są raczej dość krytyczne. Dlatego należałoby przypilnować zaintereso-

sowań kół terenowych dla różnych akcji masowych, jak: przeciwciepłoty, przeciwenerycznej, przeciwbiegunkowej, jak realizacja opieki nad matką i dzieckiem, nad matką ciężarną itp. Tu jest przecież szczególnie piękne pole dla popisu dla kobiet — członkiń Zw. Samopomocy których szeregi Związek chce znacznie powiększyć i zdynamizować. Brak np. w niektórych gminach kandydatek na położne. Są pleniarze, państwo łoży na kształcenie, władze samorządowe dysponują miejscami, a nie ma chętnych. Tutaj właśnie otwiera się droga dla czynnego zadokumentowania zrozumienia potrzeb społecznych przez właścianki zrzeszone w Związku. Niechże one dadzą dobry przykład innym. Przecież wsi potrzeba zdrowych, dobrze rozwiniętych działaczy kulturalnych, oświatowych i spółdzielczych.

Jeszcze należy powiedzieć o odcinku kobiecym. Rok 1950

dać ma 3677 kół Gospodyń ZSCh, zamknąć ilość członkiń liczbą 72.211. Ma być przeskolonych ok. 10000 kobiet w zakresie racjonalnego żywienia na szczeblu gminnym i 69.000 na szczeblu powiatowym. Przewiduje się, by w tym roku było 450 dziecińców, liczących ok. 12.000 dzieci.

To jest plan. O jego wykonaniu mówić będziemy mogli dopiero w roku przyszłym. Natomiast z pewnością wszechnie powrócić będzie można do jego realizacji w poszczególnych miejscowościach. (Cis)

Wymiana żywej dziczyzny z CZECHOSŁOWACJĄ

Inspektorat Hodowli i Skupu Dzikich Zwierząt w Poznaniu przystąpił w tych dniach do odbiorów żywych zajęcy, przeznaczonych na eksport do Czechosłowacji oraz na te tereny polskie, gdzie z powodu chorób względnie kłusownictwa zwierząt stanowią one przeszkodę dla przetrwania.

W ub. tygodniu dokonano odbiorów na prywatnych terenach łowieckich w okolicach Kiekrza, Szamotuł i Tulcu, w przyszłym tygodniu przewidziane są odbiory również na terenach leśnych. Obecna aura (mróz) utrudniają znacznie chwytanie zajęcy w sieci. Mimo to kontynuuje się odbiory co drugi dzień. Chwytane zajęcy są natychmiast badane przez lekarzy weterynarii, a po stwierdzeniu ich zdrowotności odsyłane w klatkach do Warszawy, skąd zbiorowym transportem zostają skierowane do

Czechosłowacji. Inspektorat Poznański ma dostarczyć na eksport 50 gniazd zajęczych (gniazdo — 2 samice i 1 samiec) czyli 150 sztuk.

W zamian Czechosłowacja dostarczy nam w najbliższych tygodniach żywe bażanty do hodowli. Dla Poznańskiego Inspektoratu Hodowli i Skupu Dzikich Zwierząt przewidzianych jest 150 gniazd bażantów. Skierowane one zostaną na najlepsze tereny hodowlane w Wielkopolsce, a mianowicie w okolicy Łagiewnik oraz Targowicy w powiecie krotoszyńskim, gdzie przewidziane są bazy hodowlane, skąd materiał zarodowy rozprowadzać się będzie do innych województw. (pl)

Harcerstwo na odbudowę stolicy

Młodzież Związku Harcerstwa Polskiego, doceniając znaczenie, jakie ma dla odbudowy naszego kraju zbiórka odpadków użytkowych, przystąpiła w roku ubiegłym gromadzić do tej akcji. Dzięki sprawnemu zorganizowaniu i przeprowadzeniu zbiórki, Miejski Komitet Społecznej Zbiórki Odpadków, mógł ostatnio przekazać na Fundusz Odbudowy Stolicy kwotę 701.269 zł, która stanowi równowartość zebranych przez młodzież harcerską odpadków użytkowych. (pr)

Hitlerowski oprawca więzienny skazany na karę śmierci

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Gnieźnie rozpoczął się w ub. poniedziałek, 30 ub. m., proces przeciwko b. dozorcę więzienną gnieźnieńskiego z czasów okupacji — Oskarowi Zeignerowi.

Przy szczerze zapełnionej

Wiedza dociera wszędzie 10000 słuchaczy Wszechnicy Radiowej

W tych dniach odbyła się w gmachu poznańskiej ORZZ wojewódzka narada przewodniczących Pow. Komisji Społecznych Wszechnicy Radiowej. W konferencji wzięli m. in. udział: dyrektor Rozgłośni Poznańskiej P. R. — A. Kostaszk, delegatka Komisji Głównej Wszechnicy Radiowej — Mitznerowa oraz kierownik Wszechnicy Radiowej w Poznaniu — Konrad Janasek. Obrady prowadził I sekretarz ORZZ — Czesław Bartczak.

Referat organizacyjny, zapoznający uczestników narady z celem pracy oświatowej Wszechnicy Radiowej wygłosił ob. Mitznerowa. Ze sprawozdania ob. Janaska wynika, że najwięcej kół w województwie posiada Związek Nauczycielstwa Polskiego. W niektórych powiatach wszyscy członkowie ZNP są słuchaczami Wszechnicy Radiowej. Najbardziej aktywnym powiatem województwa, posiadającym szereg dobrze pracujących kół Wszechnicy jest powiat czarnkowski. Po sprawozdaniach przedstawicieli poszczególnych komisji powiatowych, wywiązała się dyskusja, w której wskazywano na niedostateczne zelektryfikowanie wsi. Większość dyskusyjantów domagała się przesunięcia godziny wykładów radiowych, gdyż godzina 8 rano jest nieodpowiednią dla ludzi pracy. Nauczyciele prosili również przedstawicielkę Głównej Komisji Wszechnicy Radiowej o przesunięcie terminu wykładów popołudniowych na godzinę wieczorną z uwagi na zajęcia szkolne.

W toku obrad wysunięto wniosek, aby rozgłoszenie Polskiego Radia nadawało specjalne audycje-reportaże z prac wzorowych kół Wszechnicy Radiowej.

W województwie poznańskim zakończona ostatnio rejestracja wykazała, że z wykładów Wszechnicy Radiowej korzysta 10 tysięcy osób, w tym 7 tysięcy członków związków zawodowych. (wm)

Nie wyrzucać szczeciny!

Wielu rolników nie zdaje sobie sprawy, jak cennym surowcem jest szczecina, którą po prostu wyrzuca się na śmietnik. A przecież pamiętać należy, że surowiec ten służy do Państwa w zagranicy, płacąc cennymi dewizami.

Należyta akcja uświadamiająca, przeprowadzona przez Gminne Spółdzielnie wpłynęła by niewątpliwie na dostarczenie szczeciny przez chłopów do punktów skupu. Surowiec ten mogliby rolnicy po ubiciu świń odstawiać także przy każdorazowym badaniu weterynaryjnym ubitej świni. Sprawa ta w każdym razie wymaga odpowiedzialnego przygotowania organizacyjnego. (pr)

Hitlerowski oprawca więzienny skazany na karę śmierci

Cały szereg świadków — b. więźniów — potwierdziło jednak bestialstwo, jakich Zeigner dopuszczał się w więzieniu przez katowanie Polaków, którzy nie wytrzymując tortur, wkrótce umierali. Jak stwierdził świadek Makowski, na skutek nieludzkiego bicia przez Zeignera zmarli: Bąk, Jakubowski i Jankowski. Zeigner, jak stwierdził dalej świadek, był wyróżniany przez Niemców za to nadzorcą. Urządzone nawet z tej okazji specjalna uroczystość, w trakcie której prokurator hitlerowski chwalił Zeignera za „wykańczanie” Polaków.

Wskutek nieludzkiego katowania Ziolkowski kilka dni po zwolnieniu z więzienia zmarł. Ten sam los spotkał 19-letniego Polaka Kubiaka.

Sąd wydał wyrok, mocą którego Zeigner skazany został na karę śmierci. (pr)

Mimo niesprzyjającej pogody dobre były wyniki polowań

Podczas tegorocznego sezonu polowań zakupił Inspektorat Hodowli i Skupu Dzikich Zwierząt 36 500 sztuk zajęcy oraz 59 500 kg dziczyzny grubej — dzików, jeleni i sarn (w okresie od 1 lipca do 31 grudnia). Do końca grudnia ub. r. wyeksportowano z tej liczby 12 tys. sztuk zajęcy do Szwajcarii, Austrii i Czechosłowacji oraz 369 sztuk dziczyzny grubej.

Dalsze transporty zajęcy przechowywanych w chłodniach wysyłane są nadal do wymienionych krajów, 3 tys. sztuk zajęcy przerobiono na miejscu na konserwy. Jeśli

chodzi o grubszą zwierzynę, to w okresie trudności aprowizacyjnych zaopatrywano w mięso z dziczyzny zakłady zbiorowego żywienia.

Według obliczeń wymieniona liczba zajęcy stanowi zaledwie 50% faktycznie ubitej. Część bowiem ubitej dziczyzny zatrzymują sobie zazwyczaj myśliwi. Należy dodać, że w grudniu ub. r. wysłano również próbną partię kuropatw do Anglii w ilości 480 sztuk. Towar ten spotkał się z dużym uznaniem Anglików, którzy wyraził gotowość przyjęcia większej partii.

Na marginesie należy wyjaśnić, że Inspektorat w Poznaniu obejmuje swym zasięgiem okręgi — poznański, gorzowski, szczeciński i posiada szereg zbiornie terenowych, m. in. w Lesznie, Krotoszynie, Szczecinie, Zielonej Górze. (pl)

Prof. WITOLD TASZYCKI
„POWSTANIE
i POCHODZENIE
POLSKIEGO JĘZYKA
LITERACKIEGO“
„Kraów kolebką
literackiej polszczyzny“
Świeżo rozprawa naukowa w grudniowym
zeszycie miesięcznika
„TWÓRCZOSC“
Cena zeszytu 120 zł
d806 Wszędzie do nabycia

Radioodbiorniki dla szkół i świetlic

Pragnąc udostępnić jak najszerszemu kręgowi społeczeństwa zbiorowe słuchanie radia, powstały w miastach wojewódzkich nowe placówki — Państwowe Przedsiębiorstwa Radiofonizacji Kraju. W Poznaniu przedsiębiorstwo to mieści się w nowej Hali Ciężkiego Przemysłu przy ulicy Rokossowskiego 18, gdzie Wydział Radiowych Urządzeń Odbiorczych dysponuje wielkimi ilościami aparatów radiowych różnych wytwórni i wielkości.

Magazyn jest pełny — mówią nam kierownicy. — Chętni tylko na oferty. Zadaniem naszym jest zaopatrzyć

wanie wyłącznie szkół i świetlic w tanie i pierwszorzędne aparaty. Instytucje i organizacje szkolne, wiejskie i fabryczne otrzymują u nas oprócz dogodnych warunków nabycia aparatu na raty, również bezwrotną pożyczkę, wyrażającą się w granicach 10 tysięcy zł i więcej. Dysponujemy również głośnikami do radiowęzłów oraz własną ekipą instalacyjną, która każdej chwili może wyjechać w teren.

Jak widzimy — przed zarządami świetlic i szkół otwierają się szerokie możliwości nabycia tak poszukiwanych na prowincji aparatów radiowych, będących niejednokrotnie jedynym łącznikiem społeczeństwa wiejskiego z miastem. (h)

„Okno w lesie” i „Pocałunek we troje” oto program zespołu objazdowego w lutym

Plan objazdów Państwowego Teatru Polskiego z Poznania przewiduje w lutym odwiedzenie ze sztuką Rachmanowa i Ryssa „Okno w lesie” następujących miejscowości:

4 II — Krzyż, 5 II — Drezdenko, 6 II — Strzelce Krajeńskie, 8 II — PGR Pakosław, 10 II — Piła, 11 II — Trzcianka, 12 II — Chodzież, 13 II — Czarnków i 14 II — Rogoźno.

Ostatnie pięć przedstawień przewidywane były w styczniu lecz nie doszły one do skutku ze względu na chorobę niektórych członków zespołu.

Nową premierą Państwowego Teatru Polskiego w Poznaniu będzie sztuka J. T. Dobrowskiego pt. „Pocałunek we troje” w reżyserii T. Chmielewskiego z udziałem Hanny Bedryńskiej, Stanisławy Łopuszańskiej, Stefana Posseita i Bogumiła Zatońskiego. Ze sztuką tą teatr odwiedzi:

19 II — Kościan, 20 II — Smigiel, 21 II — Leszno, 22 II — Gostyń, 23 II — Jarocin, 24 II — Krotoszyn, 25 II — Rawicz, 26 II — Ostrów Wlkp. i 27 II — Pleszew.

Dlaczego właśnie w Świebodzinie?

Kiedy w październiku 1945 r. na jednej z ulic Poznania spotkałem Jasia Ł., ucieszyłem się niezmiernie.

Nie widzieliśmy się przecież od 1939 r. i gdy losy rzuciły mnie do tzw. „Generalnej Gubernii” straciłem kontakt z gronem poznańskich kolegów. Toteż korzystając z przypadkowego spotkania zaciągnąłem Jasia do moich „studenckich apartamentów” i wzięłem go w krzyżowy ogień pytań.

Kiedy oświadczył mi, że siedzi na „Zachodzie” i zapraszał mnie do tego swego Świebodzina, (o którym wtedy prawie wcale nie słyszałem) zapytałem:

— Dlaczego osiedliłeś się właśnie w Świebodzinie?
Wtedy Jaś roześmiał się wesoło i rzekł:

— Zabawne pytanie każdy z was z Poznania pyta tak samo. Mirek Węclawski, którego spotkałem wczoraj również od tego zaczął, był trochę zgorzogniony, że nie wybrałem Wrocławia czy Szczecina. Ale widziś było tak:

brałem udział w powstaniu a po dostaniu się do niewoli wywieźli mnie nad Odrę do jednej z fabryk.

O mych przeżyciach mówić nie będę, były bowiem podobne do przeżyć wielu innych, którzy dzielili ze mną los. Jedynym bodźcem do przetrwania była nadzieja, że koniec już bliski. I rzeczywiście luty przyniósł wyzwolenie. Niemcy nie zdążyli nas ewakuować i uciekli. Z jakim entuzjazmem witaliśmy naszych wybawców — żołnierzy radzieckich. Każdy z nas śpiesznie wracał do Górczyny — do swoich.

Ruszyłem i ja, a ze mną zabrał się mój przyjaciel — szesnastoletni Kostek Sobalski z Warszawy, z którym żyłem się serdecznie i którym opiekowałem się w fabryce.

Pierwszym dzień naszej wędrówki minął szczęśliwie, ale drugiego dnia mój towarzysz począł się skarżyć na ból gardła i głowy. Byliśmy kilka kilometrów przed Świebodzinem i za wszelką cenę chciałem dotrzeć do miasta. Kostek zapewnił mnie wprawdzie że jakoś dojdzie, ale ja widząc jego rozpaloną twarz i niepewny krok zrozumiałem, iż jest z nim nieodrocznie. Wiem zajęchał ciężarowy samochód ra-

dziecki. Dałem znak ręką i gdy szofer przystanął, prosiłem o zabranie chorego kolegi do miasta. Szofer bez zwłoki kazał nam siadać.

Żołnierze na ciężarowce objaśnili mi, że w Świebodzinie znajduje się szpital wojskowy. Wjeżdżaliśmy już właśnie na ciasny rynek z zabytkowym ratuszem i za kilka sekund znaleźliśmy się przed budynkiem szpitala. Serdecznie podziękowałem naszym wybawcom i wkrótce wartownik odstawił nas do jednej z sal. Zaraz też ukazała się lekarka w narzuconym na mundur białym fartuchu i zbadała Kostka. Okazało się że chłopiec miał tylko anginę, ale ze względu na wysoką gorączkę nie mogliśmy kontynuować podróży. Lekarka poradziła mi, bym udałem się do komendanta wojennego i wynalazł sobie kwatery w mieście, a Kostek tymczasem miał pozostać w szpitalu.

Udałem się do Komendy. Przyjął mnie sam major — komendant i widząc że znam język rosyjski (uczyłem się w czasie wojny w maleńkim placie) nie tylko, że przyrzekł mi pomoc i zaofiarował kwatery, ale poprosił bym przez okres pobytu w Świebodzinie być jego tłumaczem. Zgodzi-

łem się chętnie. Do Poznania nie śpieszyło mi się wtedy, nie miałem tam nikogo. Matka zginęła w Ravensbrück, a ojciec jeszcze w 1939 roku. Zostałem więc w Świebodzinie i gdy po trzech tygodniach Kostek wyzdrowiał postanowiłem tam pozostać bo i on nie miał właściwie dokąd i do kogo wracać.

Głównie jednak decyzję pozostania w Świebodzinie zawdzięczamy komendantowi majorowi G. 28 marca przybył do Świebodzina pierwszy delegat polskich władz administracyjnych. Zaczęła się praca od podstaw. Ja również zakałem rękawy.

Nie wyobrażasz sobie nawet, co to była za harówka i jak bardzo prędko przyzwyczaiłem się do nowego otoczenia. Wraz z Kostkiem zajęliśmy piękny domek z niewielkim ogrodem — urzeczywistnienie moich najskrytszych pragnień.

Tymczasem fala osadników płynęła coraz szybciej nurtem, życie powoli normowało się i oto obecnie jestem w Świebodzinie nauczycielem, który miasto to pokochał będąc świadkiem jego nowego życia. To wiąże i zespala.”
M. O.

Koło może być dumne ze swej „Jutrzenki“ Szkoła im. Dzieci Wrzesińskich

zostanie oddana do użytku w 1950 roku

Nie zabrakło żadnego z członków, licząc przybyli goście. Witano ich serdecznie, szczególnie starostę mgr. Kaczmarską, przewodniczącą Powiatowej Rady Narodowej — Ogrodzińskiego, przedstawiciela Pow. Komitetu P.Z.P.R. — Szkudlarkę, inspektora Oświaty Dorosłych — Słęzaka, oraz dyrygenta Robotniczego Chóru Męskiego „Zjednoczeni” przy PZPR — Raka, Niemilknymi brawami powitano przybyłych z Poznania prezesa Włkp. Zw. Śpiewaczego Dorożalę, któremu powierzono przewodnictwo zebrania oraz dyrektora artystycznego, prof. Kwasnika, który wygłosił referat programowy.

Z przedłożonych sprawozdań zarządu wynikało, że chór liczy 124 członków. Spośród nich 76 należy równocześnie do istniejącego przy chórce Koła TPPR, 62 do „Czytelnika”, 48 do Z.M.P. Przeszło 100 z nich to członkowie związków zawodowych. W ciągu roku odbyły się 104 lekcje śpiewu, 64 wieczory świetlicowe z referatami, śpiewano na 23 akademiach, dano 6 własnych koncertów, urządzono 9 wycieczek i 8 zebrań. Najważniejsze osiągnięcia artystyczne w roku sprawozdawczym, to uzyskanie w zawodach śpiewaczych pierwszego miejsca wraz z prawem przejścia do I kategorii chórów wielkopolskich. Wielki sukces odniósł chór na Festiwalu Muzyki Ludowej w Kaliszu, zdobywając obok wyróżnienia nagrodę w postaci kompletów nut.

O poziomie „Jutrzenki” świadczy fakt, że ma niebawem wy-

Chór „Jutrzenka” powstał w Kole nad Wartą w roku 1945 jako pierwszy wojskowy zespół pracy kulturalno-oświatowej. Obok dziedziny śpiewaczej, w której „Jutrzenka” wytrwała i planową pracą wybiła się do rzędu złotych chórów wielkopolskich, — w ciągu ubiegłych pięciu lat przodowała na swoim terenie także w działalności społecznej.

Wychowanie społeczno-polityczne członków, ich udział w uroczystościach państwowych i społecznych, pogłębianie wiedzy poprzez planowe czytelnictwo, krajoznawstwo, ba — nawet sport — to program pracy „Jutrzenki”. Nic więc dziwnego, że pląte z rządu roczne walne zebranie chóru miało przebieg szczególnie uroczysty.

stąpić z programem pieśni ludowych w ogólnopolskiej audycji radiowej. — Nie odbyła się w Kole niemal żadna uroczystość bez współudziału „Jutrzenki” jako zespołu chóralnego względnie poszczególnych jej członków. Głośnym echem odbiły się

udział śpiewaków w akcji zwalczania stonki. Terminowo wykonano również 2000 plakatów propagandowych, w której to pracy wybił się szczególnie ob. Franciszek Sikorski. Przez cały rok trwało między członkami chóru współzawodnictwo w wy-

konywaniu programowych obowiązków. Ponad 80 proc. uczestników konkursu nie tylko wykonało lecz przekroczyło normy określone regulaminem. Nagrody za najlepsze wyniki we współzawodnictwie otrzymali: Barbara Szczepankiewicz, Sabina Kreczyńska i Mieczysław Walczak.

Po przedstawieniu tak pozytywnego bilansu pracy udzielono zarządowi jednogłośnie powitania. W dowód podziękowania za ofiarną działalność oraz zaufania wybrano przewodniczącym dotychczasowe kierownictwo z zasłużonym prezesem i dyrygentem Janem Szczepankiewiczem.

Na zakończenie zebrania goście wysłuchali udanych produkcji artystycznych chóru, dając wykonawców gromkimi brawami.

Koło n. „W. może być dumne ze swej „Jutrzenki”. Na krańcach naszego województwa pracuje bowiem chór o wszechstronnym zainteresowaniu i na wysokim poziomie artystycznym.

Witalis Widor

Jan Białek przoduje w cegielni Łukowice

Przed kilku dniami zakończył się ostatni etap współzawodnictwa pracy w cegielni „Łukowice” w Jankowie Żagańskim. W młodzieżowym wyścigu pracy czelowiek miejsce zajęli: Leokadia Bzdziuch — zatrudniona przy suszarkach, Antoni Lakon i Romuald Soltysiak — z obsługi bagrów.

We współzawodnictwie ogólnym na czoło wysunął się robotnik Jan Białek, który wykonał 240 proc. normy. Nie gorzej od zwycięzcy etapu pracują: Stanisław Gać (233 proc. normy), oraz Władysław Ciszewski (232 proc. normy).

W cegielni w Jasieniu, pow. Żary, we współzawodnictwie pracy zwyciężył robotnik Ru-

dolf Grudziak, wykonywując 208 proc. normy. Dobrymi wynikami pracy mogą poszczycić się również Zbigniew Żurawiński i Stefan Malszewski. (eE)

Nad podniesieniem dobrobytu wsi radziła konińska PRN

Na styczniowym posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Koninie wprowadzeni zostali nowi radni: Jan Ziemecki, Teodor Grochowski i Kazimierz Torzecki którzy złożyli na ręce przewodniczącego Walczaka uroczyste ślubowanie. Z okazji zbliżającej się 7 rocznicy zwycięskiej bitwy stalingradzkiej członkowie Prezydium PRN Ryberski wygłosili referat w którym omówili znaczenie zwycięstwa pod Stalingradem w II wojnie światowej.

Jak wynika ze sprawozdania starosty powiatowego ob. Gronowskiego w akcji kulturalno-oświatowej w ostatnim kwartale ub. r. duże ożywienie wprowadził aktorski zespół „Czytelnika”, który kilkakrotnie w różnych miejscowościach powiatu dawał przedstawienia, ciesząc się dużym powodzeniem.

Najważniejszym punktem obrad tego posiedzenia była sprawa organizowania spół-

dzielni produkcyjnej na wsi. Referat, radny Józef Szymczak, stwierdził, że rady narodowe są kontynuatorkami drogi do socjalizmu, znaczącego wszelki wysiłek, dlatego obowiązkiem rad jest uświadomić całe społeczeństwo o konieczności organizowania spółdzielni produkcyjnych, które zapewniają całkowity dobrobyt ludu wiejskiego i podnoszą jego kulturę. Następnie mówca zapoznał zebranych z treścią typami statutów spółdzielni, stwierdzając, że najkorzystniejszym dla powiatu konińskiego jest typ pierwszy, polegający na dobrowolnym zrzeszeniu się.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w czasie której radni domagali się konkretnego materiału, z którym mogliby udać się na wieś, gdyż jak stwierdzono, chłopcy żywo interesują się spółdzielniami produkcyjnymi, chcą tylko znać dokładne zasady organizacyjne.

W dalszej dyskusji radny Guźniczak z Groźca uskarżał się, że przy wymianie zboża na mąkę młyn potrącają zbyt wysoki procent, a radny Nowak stwierdził, że w spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Trąbce są duże trudności w nabywaniu otrąb, co zniechęca rolników do kontraktowania świń. Należałoby więc pouczyć kierownictwo tejże spółdzielni, że czynienie utrudnień jest szkodliwe gospodarczo. (jr)

Rocznica oswobodzenia powiatu pilskiego

W dniu 28 stycznia br. upłynęła 5 rocznica oswobodzenia powiatu pilskiego. W związku z tym w Trzcińcu jako w centralnym mieście powiatu odbyła się w sobotę w godzinach wieczornych uroczysta akademija z udziałem przedstawicieli wojska.

W niedzielę, 29 stycznia br., zebrała się w sali Gospody Lu-

Na ostatnim swym posiedzeniu członkowie MRN Wrześni wysłuchali sprawozdań przewodniczącego i poszczególnych komisji Rady. Na interpelację w sprawie słabego oświetlenia ulic odpowiedział ob. Burmistrz, zaznaczając, że w tegorocznym budżecie przewidziano na instalację punktów świetlnych pół miliona zł. Podano również do wiadomości, że w planie 6-letnim przewiduje się m. in. budowę nowego gmachu dla Średniej Szkoły Zawodowej. Gmach szkoły im. Strajku Dzieci Wrzesińskich zostanie jeszcze w tym roku wykończony i oddany do użytku.

Trudna jest we Wrześni sytuacja mieszkaniowa, toteż radni zastanawiali się nad możliwością zmniejszenia obowiązków norm mieszkaniowych. Rozestano w tym celu ankietę do mieszkańców miasta.

Po uchwaleniu przemianowania 2 ulic na „ul. Bohaterów Stalingradu” i „ul. Fr. Chopina” radni zorientowali się z planem pracy Zarządu Miejskiego na rok 1950, który przewiduje m. in. wybrukowanie ul. Kosynierów oraz położenie chodnika na ul. Miłośników. Poza tym dużo uwagi poświęci się zagadnieniom mieszkaniowym: szkolnym, (St. St.)

ODOLANÓW uczcił 5 rocznicę wyzwolenia

W związku z 5 rocznicą wyzwolenia Odolanowa i okolicy spod okupacji hitlerowskiej odbyła się w dniu 28 stycznia br. uroczysta akademija, którą zajął ob. Dymacz — przewodniczący MRN. Zasiłgi Związku Radzieckiego i bohaterkiej Armii Czerwonej w uzyskaniu niepodległości Polski omówił ob. Krajewski. W imieniu Ligi Kobiet przemawiała ob. Szalańska.

W części oficjalnej odbyło się również przekazanie przez Zarząd Miejski nowej remizy strażackiej i samochodu do użytku Ochotniczej Straży Pożarnej, oraz przekazanie nowo uruchomionej placówki Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Na część artystyczną akademiji złożyły się pieśni i deklaracje uczniów szkoły podstawowej i gminnej oraz tańce regionalne członkiń Ligi Kobiet i ZMP. (bdc)

Wśród rolników powiatu obornickiego daje się zauważyć duże zrozumienie dla zagadnień hodowlanych, tak na odcińku hodowli zwierząt jak i roślin przemysłowych. Wielu z hodowców osiągnęło doskonałe wyniki swej pracy. Do wyróżniających się należą: Wójcik z Łukowa, Łoza z Boguniewa, Józef Jarosz z Sierakówka, Jan Ratajczak z Rosztworowa.

Specjalnością Teodora Schönera z Roźnowa jest hodowla świń. Ze 100 hodowlanych sztuk — ponad 50 kontraktowanych już jest na rok bieżący. Równie dobrą swiniarnię i wzorową oborę prowadzi Bolesław Zaborski z Marszycy. Mieszkaniec wzorowej wsi Ludom Andrzej Wolski to znany hodowca ziemniaków i żywego inwentarza. Popularnym w okolicy Obornik jest Józef Wyrepek z Wymysłowa, który hoduje świnię typu bekonowego. Inną dziedziną hodowli a mianowicie hodowlą rasowego drobiu zajmuje się Maria Witek z Gościewa koło Rogoźna. Na uwagę zasługują również hodowca braków cukrowych, lnu i rzepaku parcelant Tadeusz Kosteński. (er)

Specjalnością Teodora Schönera z Roźnowa jest hodowla świń. Ze 100 hodowlanych sztuk — ponad 50 kontraktowanych już jest na rok bieżący. Równie dobrą swiniarnię i wzorową oborę prowadzi Bolesław Zaborski z Marszycy. Mieszkaniec wzorowej wsi Ludom Andrzej Wolski to znany hodowca ziemniaków i żywego inwentarza. Popularnym w okolicy Obornik jest Józef Wyrepek z Wymysłowa, który hoduje świnię typu bekonowego. Inną dziedziną hodowli a mianowicie hodowlą rasowego drobiu zajmuje się Maria Witek z Gościewa koło Rogoźna. Na uwagę zasługują również hodowca braków cukrowych, lnu i rzepaku parcelant Tadeusz Kosteński. (er)

Wystawa Pośmiertna Zdzisława Eichlera” C. B. W. A. al. Marcinkowskiego 28, otwarta w dni powszednie od godz. 9 do 18, w niedziele i święta od godz. 10 do 16.

O sztucznej wylęgarni ryb w Jeziornie

W rejonie lasów państwowych nadleśnictwa Bucharze wo pod Sierakowem znajduje się jedno z większych na terenie pow. międzychodzkiego gospodarstw rybnych. Obejmuje ono ca 23 ha wód.

Do marca ub. roku karpniki te eksploatował Zw. Rybaków, później przejęła je administracja leśna. I tu wydawać by się mogło, że gospodarstwo rybne ulegnie zahamowaniu, że nadleśnictwo nie okaże dostatecznego zainteresowania. Tymczasem było wręcz przeciwnie. Jak wykazały obliczenia podczas odłowów na jesieni i w grudniu, — wydajność karpia z 1 ha stawu wynosiła 453 kg, podczas gdy dawniej zaledwie 275 kg. Po zsumowaniu i porównaniu odłowów okazuje się, że gdy Zw. Rybaków odwił ca 5 tys. kg karpia, nadleśnictwo osiągnęło 10 453 kg.

Dzięki ofiarnej pracy mistrzów rybactwa Jana Surmy i Stanisława Rembaczka prowadzi się sztuczną wylęgarnię ryb

W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia PRN w Żarach podajemy kilka cyfr obrazujących dorobek powiatu, które niewątpliwie zainteresują czytelników.

Tegoroczna akcja ziemniaczana przebiegała pomyślnie. Rozprowadzono ogółem 1848 ton ziemniaków. Z Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa wpłynęło 7 milionów 446 tysięcy zł. Zlikwidowano w ciągu ub. roku dalszych 1162 ha odłogów tak, że obecnie powiat jest całkowicie zagospodarowany.

Problem zdrowia w powiecie nie jest całkowicie rozwiązany, gdyż daje się odczuwać brak lekarzy. W Żarach istnieje Szpital Powiatowy z oddziałami: wewnętrznym, chirurgicznym, położniczym i zakaźnym, dysponujący 160 łózkami. Poza tym znajduje się w Żarach Obwodowy Ośrodek Zdrowia, przy którym uruchomiono w tych

w pobliskim Jeziornie. Praca polega na zooczkowywaniu ikry w specjalnych aparatach tzw. kalifornijskich. Największe nasilenie pracy w wylęgarni przypada na miesiące zimowe i początek wiosny.

Dodać należy, że do wylęgarni w Jeziornie przybywają na zajęcia praktyczne uczniowie sierakowskiego Liceum Rybackiego. (ki)

W powiecie żarskim całkowicie zlikwidowano odłogi

W roku ubiegłym energicznie zabrano się do walki z analfabetyzmem. Przeprowadzona rejestracja wykazała 2753 analfabetów i półanalfabetów. Z końcem roku istniało w powiecie 99 kursów nauki początkowej. Ponadto utworzono 12 zespołów dobrego czytania. W walce z analfabetyzmem przodują gminy: Brody, Tuplice i Jaryszew. Najbardziej pod tym względem przedstawia się sytuacja w samych Żarach, gdzie czynniki oświatowe związków zawodowych nie wykazują należytej aktywności. (ele)

dniami przychodnie dentystyczna dla młodzieży szkolnej.

Bardzo ciekawą choć nie zaszczyną dla powiatu pozycję, stanowią cyfry, dotyczące spożycia alkoholu. Podczas gdy w roku 1948 wypito wódki za 170 milionów 370 tysięcy zł, to w roku ubiegłym cyfra ta wzrosła do 233.400.000 zł!

W roku ubiegłym energicznie zabrano się do walki z analfabetyzmem. Przeprowadzona rejestracja wykazała 2753 analfabetów i półanalfabetów. Z końcem roku istniało w powiecie 99 kursów nauki początkowej. Ponadto utworzono 12 zespołów dobrego czytania. W walce z analfabetyzmem przodują gminy: Brody, Tuplice i Jaryszew. Najbardziej pod tym względem przedstawia się sytuacja w samych Żarach, gdzie czynniki oświatowe związków zawodowych nie wykazują należytej aktywności. (ele)

Średnia Szkoła Rolnicza powstanie w Strzelcach

Zarząd Miejski w Strzelcach Krajeńskich oddał w tych dniach obszerny budynek przy ul. Północnej na Średnią Szkołę Rolniczą, które założenie planuje się z nowym rokiem szkolnym.

Młodzież chłopska z najbliższych okolic Strzelca Krajeńskich, która odczuwała dotychczas brak tego rodzaju szkoły, będzie mogła uzupełnić w niej swą wiedzę rolniczą. (pl)

Przedsiębiorstwo państwowe
zatrudni zaraz (okresowo)
samodzielnych księgowych i kontystów (stki)
Podania z życiorysem kierować należy do Głosu Wielkopolskiego pod nr 722a

Redakcja Poznań ul. Działyńskich 10 Telefon: redaktor naczelny 529 09 zast. red. naczelny 502 31 sekret redakcji 506 62 dział. miast. 502 32 nocny 502 34 i 64 72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V-6714.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I ntr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V-6777
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wdrobnione Zakład Główny w Poznaniu K-1-12014

Potrzebni zaraz:
chemik-technik
wzgl.
mgr chemii
oraz
mechanik-tokarz
Oferty Głos Włkp. nr 2978.

Wolne posady
Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Poznań plac Wolności, poszukuje doświadczonych planistów, pracowników branży spożywczej. Zgłoszenia z życiorysem w Referacie Personalnym. 723a
Młyn PZZ Krotoszyń przyjmuje zaraz: kontystę(ke) wykwalifikowanego maszynistkę wykwalifikowaną ze znajomością prac biurowych Zgłoszenia: kierować: M.yn PZZ Krotoszyń. 698a
Poszukuje mgr. farmacji — Informacje Lubraniec powiat Włoszawek, apteka. 2993

OGŁOSZENIA DROBNE
PGR Zespół Kołaczkowo pow. Gniezno, poczta Witkowo: poszukuje od 1 kwietnia 2 swiarków, którzy w w.ś. na pos. są wyk. eksped. pilny akuraty samodzieln. Oferty Głos Wielkopolski nr 2977.
Nauka
Handlowy kurs półroczny rozpoczynamy 1 marca. — Kursy Handlowo-Administracyjne — Wawrzynka 33. p1530
Nauczycielką udziela korepetycji. Oferty Gł. Włkp. nr 2980.
Trzymiesięczne nowoczesne korepencyjne kursy księgowości angielskiego. — Eddz skrzynka 163 412b
Kacina, języki nowoczesne do matury Romington dyrektor ka kursów językowych Józef 5a m. 5. 2982

Szuka posady
Technik wylęgarni i racjonalny hodowca drobiu, znający wszelkiego typu aparaty wylęgowe z kilkuletnią praktyką zagranicą szuka posady. — Adres wskazać: „Głos Włkp.” nr 3009.
Krawcowa przychodnia szuka pracy. Of.: „Głos Włkp.” nr 2976.
Ogrodnik żonaty szuka pracy samodzielnej. Miejsowość obojtna, Stanisław Staszak. Poznań, Rawicka 26 m. 1. 2963

Sprzedaż
Maszynę do szycia Singer kra wiecka oraz Adler siodlarska sprzedam. Moder. Dąbrowskie. go 83/5. 2967
Akumulatory naprawia sprzedaje wysyła zaliczeniem — „Warta”. Poznań al. Wielkopolska 10 tel. 518-84 728a
Dom piętrowy skład 4 łok. torów, miasto prowincjonalne blisko Poznania 1 200 000; — parcela 1460, jawica 400 000. spiesznie. Nowak - Wyspiańskiego 16, 3000

Kupna
Uszkodzona maszyna do szycia postument, kupię. Oferty Głos Wielkopolski nr 725a.
Kupuje maszyny do pisania, liczenia powieści. Filipiak, Centrala Maszyn Przyborów Biurowych, Poznań św. Marcina 59 730a
Maszyny biurowe kupujemy. Kochanowicz, pl. Wolności 13 obok 3 Maja. 718a

Zamiana
2 pokoje kuchnią balkon sło. nczne, wyćzone Gdynia centrum zamienię na podobne w Poznaniu Poznań Kilińskie go 1 m 10. 2958

Zguby
Zgubiono książkę zatrudnienia na nazwisko Franciszka Piśkorek ur. 4. 10. 1906. 705
Zgubiono legitymację służbową (Polska Weina), Maria Brejak, Zielona Góra Piekna 9. 725a

Zgubiono dowód osobisty 3 karty rowerowe na nazwisko Antoni Chabraś zam. Podbrzeźów, gm. Kamień. 706
Zgubiono dowód osobisty. księżkę wojskową RRU Kalisz na nazwisko Ludwik Wróblewski, ur. 3. 7. 1919. Zwrot wynagrodzeniem. 704

Różne
„Auto-Karrier”, naprawa samochodów instalacje Poznań, Wierzblicie 37, p1663

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego najdroższego i nigdy niezapomnianego brata, zmarłego 2 lutego 1949 w Toruniu, śp.
Edwarda Polcyna
został odprowadzony msza św. w niedzielę, 5 lutego 1950 r. o godz. 10 w kościele Farnym, o czym zawiadamiają
siostry i bracia
Zielona 7/6 B150

Rozwój sportu wiejskiego

w województwie poznańskim

O szybkim rozwoju sportu wiejskiego w województwie poznańskim, świadczy m. in. fakt, że osiągnięcia liczbowe w organizowaniu Ludowych Zespołów Sportowych, nakreślone planem Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego — zostały na 1 stycznia 1950 roku wykonane w 165 proc. Jest to niewątpliwym sukcesem skoro się zważy, że jeszcze w czerwcu 1949 roku było nie zarejestrowanych zaledwie 140 Ludowych Zespołów Sportowych. Obecnie województwo poznańskie liczy ich 908 z ogólną liczbą 30 870 członków (w tym 4960 kobiet).

W największym okresie Ludowe Zespoły Sportowe zostały zorganizowane przy nowo założonych spółdzielniach produkcyjnych 60 LZS założono już we wsiach samopomocowych, zespoły takie posiadają również wszystkie Uniwersytety Ludowe w wojew. poznańskim.

Nieco w tyle pozostają szkoły rolnicze i PGR: dotychczas zaledwie 40 proc. tych placówek krzewi u siebie sport wiejski przy pomocy Ludowych Zespołów Sportowych.

W ramach ruchu łączności wsi z miastem patronat nad LZS objęło na razie 40 robotniczych klubów sportowych. Współpraca ta daje bardzo pozytywne wyniki. Na czoło wysuwa się Związkowiec „Warkna”, poznański „Kolejarz” oraz „Gwardia” z Krosna.

Trzeba przypomnieć, że Ludowe Zespoły Sportowe wzięły w listopadzie ub. roku bardzo żywy udział w czynach kongresowych z okazji połączenia się stronnictw ludowych.

Ogólna wartość wykonanych przez LZS prac w tym okresie wyniosła 4 mil. 247 tys. 375 zł. W przeddzień Kongresu Woj. Rada Sportu Wiejskiego zorganizowała w Ostrowie zlot LZS-ów, w którym wzięło udział 1070 osób z 14 najbliż-

Rozwój sportu wiejskiego w województwie poznańskim poczynił ostatnio znaczny krok naprzód. Jest to niezaprzeczonym dowodem nie tylko celowej pracy wojewódzkiej i niektórych powiatowych Rad Sportu Wiejskiego, ale i rosnącego uświadczenia wsi, oraz pędu młodzieży wiejskiej do sportu.

szych powiatów. Zlot zamienił się w imponującą manifestację na rzecz Zjednoczenia Ruchu Ludowego.

Braki i niedociągnięcia

W pracy organizacyjnej nad rozwojem sportu wiejskiego obok niewątpliwych osiągnięć — które w znacznej mierze są wynikiem garnięcia się do sportu młodzieży wiejskiej — istnieje szereg braków i niedociągnięć.

Inspekcja terenu dokonana przez członków Wojew. Rady Sportu Wiejskiego wykazała, że zaledwie połowa powiatowych rad sportu wykazuje się działalnością i pewnymi osiągnięciami w pracy, opiekując się LZS-ami udzielając im rad i pomocy. W działalności tej wysuwają się Pow. Rady Sportu Wiejskiego w Kaliszu, Kępnie (83 LZS najlepiej zorganizowane i żywotne), Gubinie, Świebodzinie, Wolsztynie, Szamotułach, Zielonej Górze, Poznaniu i Ostrowie. Praca reszty rad ogranicza się przeważnie do nieregularnego przesyłania sprawozdań. Analogicznie przedstawia się sprawa w Gm. Radach Sportu Wiejskiego. Są wypadki, że LZS samorzutnie zwracają się do Pow. Rady SW z prośbą o... interwencję w Gm. Radzie SW celem przyznania np. boiska sportowego. Wypadek taki miał miejsce w gminie Wysocko Wielkie, powiat Ostrow.

Wojew. Rada Sportu Wiejskiego postanowiła zmienić ten stan rzeczy przez przeprowadzenie w najbliższym czasie niezbędnej reorganizacji i odbycie posiedzeń Rad S. W. na wszystkich szczeblach organizacyjnych z udziałem władz partyjnych.

Akcje masowe LZS

Interesujące są dane statystyczne odnośnie akcji masowej, podejmowanej w wojew. poznańskim przez LZS-y z okazji różnych uroczystości i rocznic. I tak: w dniu Święta Ludowego 5 czerwca 1949 roku 126 LZS-ów (na 140 wówczas zarejestrowanych) brało udział

w rozgrywkach gminnych — razem 2268 sportowców. W zawodach powiatowych od 1 lipca do 6 września ub. roku brało już udział 260 reprezentacji gminnych (na ogólną liczbę 328 gmin) — ogółem 7250 osób, w tym 920 kobiet.

Jeżeli chodzi o łączność wsi z miastem, to w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego odbyło się w 1949 roku ogółem 543 spotkania LZS z robotniczymi klubami sportowymi. W

marszach jesiennych brało udział 36 617 młodzieży wiejskiej, w tym 13 190 kobiet. W 70 rocznicę urodzin Generalissimusa J. Stalina uczestniczyło w sztafecie 37 000 młodzieży wiejskiej (9500 kobiet), nosząc pozdrowienia i meldunki z gramad do gmin i powiatów. Jak wynika z powyższego zestawienia, sport wiejski w wojew. poznańskim mimo pewnego braku aktywności szeregu powiatowych i gminnych Rad SW — znajduje się w pełni rozwoju i nie należy wątpić, że w okresie planu 6-letniego osiągnie jeszcze lepsze wyniki.

Czuwa nad tym Związek Samopomocy Chłopskiej, na którym w głównej mierze spoczywa praca organizacyjna Rad Sportu Wiejskiego i Ludowych Zespołów Sportowych. K. O.

Trzecie zwycięstwo bokserów polskich w Szwecji

Ostatnie spotkanie reprezentacji pięściarskiej Polskich Zw. Zawodowych w Szwecji odbyło się w Eskilstuna. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Polaków 12:4.

w muszej — Kargier przegrał nieznacznie na punkty z Burgstroemem;

w koguciej — gospodarze wystawili przeciw Grzywoczowi przebijającego chwilo w Szwecji mistrza juniorów Norwegii — Benjaminsona. Grzywocz wygrał w. o. z powodu nadwagi przeciwnika, a w walce towarzyskiej wypunktował wysoko Norwega;

w piórkowej — Bazarnik wypunktował Sjöberga, posyłając go w I rundzie dwukrotnie na deski;

w lekkiej — Sadowski zwyciężył wysoko na punkty Larssonem;

w półśredniej — po najpiękniejszej walce wieczoru, Chyćła zwyciężył wysoko na punkty Stenberga;

w średniej — Nowara wypunktował Gustafsona;

w półciężkiej — Grzelak wygrał na punkty z Bergquistem; w ciężkiej — Jaskóła przegrał z Nordina przez t. k. o. w II rundzie z powodu kontuzji.

Drużyna polska wraca do kraju w sobotę.

W walce o wejście do II ligi PZB Włóknarz (Kal.) remisuje z Bawełną (Ł.) 8:8

Mecz pięściarski o wejście do II ligi państwowej, rozegrany w Kaliszu pomiędzy mistrzem Okr. Pozn. kl. A POZB „Włóknarz” (Kalisz) a mistrzem okręgu łódzkiego „Bawełna” (Łódź) zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki poszczególnych walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy „Włóknarza”:

Wojtecki poddał się w drugim starciu Anielałowi; Białas wygrał w drugim starciu przez poddanie się Irganga, Kaleciń-

ski został uznany za pokonanego w walce z Kowalskim, Scigała rozstrzygnął walkę w pierwszej rundzie przez poddanie się Kamińskiego, Włodarek wypunktował Ratyńskiego, Nowacki wygrał na skutek dyskwalifikacji Rejusza, a Lewandowski przegrał na punkty z Urzędowiczem.

W wadze ciężkiej Walencki zdobył punkty walkowerem.

W ringu sędziował Nowakowski, na punkty Maciejewski, Szok i Małcki (wszyscy z Warszawy). Widzów około 2000 osób.

Uchwala ZG Związku Młodzieży Polskiej o pracy ZMP w dziedzinie kultury fizycznej

Prezydium Zarządu Głównego ZMP obradowało nad pracą w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Prezydium podjęło w tej sprawie uchwałę, w której stwierdza, że dotychczasową swą pracą ZMP przyczynił się do umasowienia wychowania fizycznego i sportu. Świadczy o tym masowy udział ZMP-owców w biegach narodowych i marszach jesiennych. ZMP wykorzystał formy sportowe dla wielkich akcji politycznych, organizując sztafety dla uczczenia Kongresu PZPR, V rocznicy PKWN i 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Uchwała podkreśla, że mimo tych wielkich osiągnięć: „były jednak w pracy ZMP na polu kultury fizycznej błędy, na które zwrócić uwagę uchwała Biura Politycznego KC PZPR”.

Kierując się wskazaniem Biura Politycznego KC PZPR prezydium ZG ZMP stwierdza, że „kultura fizyczna i sport jest jednym z podstawowych elementów wychowania i musi stać się ważnym odcieniem politycznej, ideowo-wychowawczej i organizacyjnej pracy całej ZMP-owskiej organizacji”.

Prezydium nakreśliło zadania ZMP na polu kultury fizycznej. Pierwszym z nich jest umasowanie i upowszechnienie wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży. Czynnikiem i sprawdzianem tego będzie ilość zdobytych odznak sprawności fizycznej oraz liczba i czynna działalność kół sportowych i Ludowych Zespołów Sportowych.

Drugim zadaniem ZMP jest dągnięciem do tworzenia nowej, rekrutującej się z młodzieży robotniczej i chłopskiej kadry instruktorów i działaczy wychowania fizycznego i sportu oraz troska o stałe podnoszenie poziomu ideowego i fachowego masy sportowców.

ZMP winien dbać o oblicze ideowe wychowania fizycznego i sportu, o stałe podnoszenie poziomu moralnego szerokiej rzeszy sportowców.

Dla wykonania powyższych zadań prezydium ZG ZMP poleciło: robotniczym, wiejskim i szkolnym kołom ZMP otoczyć siłą opieką istniejące na ich terenie koła sportowe, kluby Ludowe Zespoły Sportowe i dbać o ich rozwój przez organizowanie wspólnie z kołami sportowymi lub Ludowymi Zespołami Sportowymi imprez masowych, angażowanie turystyki, aktywny udział ZMP-owców w pracach kół i klubów sportowych oraz organizowanie pogadanek i odczytów, dyskusji i wieczorów świetlicowych.

Wykonując zadania, stojące przed ZMP, w zakresie kultury fizycznej, organizacja zwracać będzie szczególną uwagę na sprawę rozwoju sportu na wsi, jako na odcinek wymagający największej pomocy i opieki.

W zakończeniu uchwały czytamy: „Za wzór w tej pracy służyć nam będą doświadczenia i osiągnięcia Komsomolu — inspiratora i organizatora radzieckiego ruchu sportowego. Wychowanie fizyczne i sport, będąc nieodłącznym elementem pełnego wykonania planu 6-letniego, winny stać się jedną z wielkich sił, jednoczących młodzież pod przewodnictwem ZMP w pracy dla Polski i w walce o pokój.”

Kolejarz (Poznań) zwycięża kolegów z Gniezna 49:21

w koszykówce męskiej

Towarzyskie spotkanie pomiędzy dwoma zespołami kolejarzy Poznań i Gniezna zakończyło się po słabej grze zwycięstwem drużyny mistrza Polski w stosunku 49:21 (12:11). Do przerwy kolejarze miejscowi wystawili prawie wyłącznie swoją młodzież, co uwiidocznilo się w wyniku. Po zmianie stron starszy rutyniarze z miejsca wzięli inicjatywę w swoje ręce wygrywając spotkanie pewnie.

Drużyna Kolejarza gnieźnieńskiego, która zdobyła tytuł mistrza okręgu i udział w rozgrywkach o wejście do ligi, posiada w swym zespole wcale dobrych zawodników, którym jednak brak jeszcze rutyny i dyspozycji strzałowej. Punkty

dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Kolaśniewski 14, Mstyśiak i Bayer po 8, Jarczyński 7, Feglenski 4, Smięciński 3, Bernard i Krosiński po 2 oraz Dembiński 1. Dla Kolejarza gnieźnieńskiego zaś — Jaskówa 9, Birkfelner i Jańczak po 5, Rolewicz i Markiewicz po 1.

Mistrzostwa lekkoatletyczne kobiet i juniorów odwołane

Na skutek zbyt silnych mrozów lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu poznańskiego w konkurencji żeńskiej oraz juniorów zostały odwołane.

Nowe władze rawickiego Kolejarza

Roczne walne zebranie jednego z najaktywniejszych klubów sportowych na prowincji — Związkowego Klubu Sportowego „Kolejarz” w Rawiczu odbyło się w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych. Zebranie zagal prezes klubu ob. Dykczak, powołując na przewodniczącego inspektora kult. fiz. Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz” mgr. W. Muszyńskiego, a do prezydium przedstawiciela Partii, wiceprzewodniczącego zarządu okr. zrzeszenia Szalata, przedstawiciela ZMP Fr. Ceglarka, sekretarza Pow. Rady Zw. Zaw. Lewickiego, inspektora pow. kult. fiz. Musielaka oraz wybitnych sportowców: Bronka, Andrzeja Walczaka, Smektała i Kapala. Ciekawy referat na temat „Cel i zadania sportu związkowego” wygłosił ob. Szalata. Klub kolejarzy rawickich posiada 8 czynnych sekcji zgłoszonych do związków sportowych. Do tej liczby dojdą w najkrótszym czasie inne sekcje, m. in. również sekcja kolarska. Jako jedyny klub w Polsce posiada dwie drużyny w lidze żużlowej, a mianowicie w I i II lidze żużlowej.

Po sprawozdaniach wywiązała się rzeczowa dyskusja, którą podsumował ob. Szalata. Wybory do władz klubu dały następujące wyniki:

Prezes — J. Dykczak, wiceprezes kul. ośw. — Fr. Ceglarek (ZMP), wiceprezes organiz. — J. Maruwka, wiceprezes wykszolenia — St. Pietraszek, sekretarz — J. Schaffarczyk, skarbnik — Zdz. Bandura, gospodarz — J. Ehling, członkowie: St. Borowski, J. Czechowski, J. Kałka, Fr. Pietrzyk, A. Buchta. Na czele poszczególnych sekcji stanęli: piłki nożnej — M. Hasiński, piłki ręcznej — St. Pietraszek, gimnastycznej — Sz. Janiszewski, lekkoatletycznej — M. Wojciechowski, bokserskiej — Z. Pomin, tenisowej — M. Adamski, motocyklowej — St. Bartkowiak, tenisa stołowego — Fr. Walkowiak.

Tenis stołowy

Zorganizowały przez ZKS Kolejarz — Rawicz turniej indywidualny tenisa stołowego o mistrzostwo powiatu rawickiego, w którym brało udział 49 zawodników, po dwudniowych zaciętych walkach przyniósł mistrzostwo Stanisławowi Pietraszakowi, drugie miejsce zajął Fr. Mikołajczak, 3. Fr. Walkowiak (wszyscy z Kolejarza), 4. Zdz. Wieczorek z Koła Szkolnego przy Szkole Ogólnokształcącej. Wyróżnili się również czołwi zawodnicy Nowakowski, Kalużny, Raś i Kapala.

Majchrzycki i Żbik zawieszni w prawach sekundantów

Zarząd PZB na ostatnim posiedzeniu postanowił pozbawić prawa sekundantów, na przeciąg 1 miesiąca, trenerów Majchrzyckiego i Żbika, za niewłaściwe zachowanie się w czasie pełnienia obowiązków sekundanta.

Poranna toaleta Gwóźdźka napotkała nieoczekiwaną przeszkodę: w maszynce do golania nie było nożyka. Ostatni wieczór Gwóźdź wyrzucił. Miałeć miał wprawdzie brzytwę ale nie użył jej koledze. Wybrał Gwóźdźka który tam z kolegów. Tymczasem oczekujący w kolejce przed umywalką „zabawiali się” koszem Wróbla.

— Ale Chaberek już wstał i zwijał koce. — Ogoliłeś się? — zapytał zobaczywszy Gwóźdźka. — Tak prędko? — Gdzie tam prędko! — odrzekł Gwóźdź. — Zapomniałem o nożykach i... — No właśnie! — przerwał mu Chaberek. — Przecież posłałem ci nożyk, chyba przed minutą. Wróbel tu przyleciał i powiedział mi, że nie masz nożyka. Gwóźdź gwizdnął przez zęby.

— Luuudzie! — powiedział przeciągle. — To on jednak był pierwszy... No i co z taką ofiarą robić! — westchnął, wprawiając tytn Chaberkę w nieme zdumienie.

Kapitan Żegluga Wielkiej Tadeusz Walden, inspektor pokładowy przedsiębiorstwa Gdynia — Ameryka Linie Żeglugowe, przecząco potrząsnął głową.

— Nie dam panu nikogo więcej, bo nie mam ani jednego oficera — oświadczył z naciskiem.

— Nawet szypra? — zapytał kapitan Gruza.

— Nawet szypra! Wie pan, ilu szyprów pełni obowiązki starszych oficerów? Ba, nawet kapitanów?!

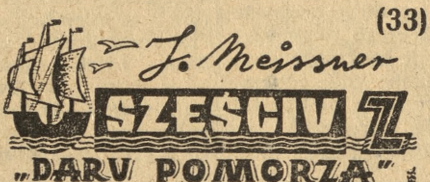
— Wiem — odrzekł Gruza — ale mój pierwszy oficer...

— Przecież go panu nie urodził! — zniecierpliwili się inspektor. — Musi się pan bez niego obyć. Inne statki też mają niepełną obsadę oficerską — trudno.

Gruza chciał coś jeszcze wytargować, ale przerwał mu sygnał telefonu. Inspektor zdjął słuchawkę. Zgłosiła się między-miastowa.

— Będzie mówił Szczecin.

Westchnął z niechęcią i rezygnacją. Z góry wiedział, co to może być za sprawa. Ciągłe samo: brak oficerów pokładowych, brak kapitanów, brak wykwalifikowanych ich zastępców.



(33)

Tym razem chodziło o zaległe urlopy: — Pan inspektor powiedział, że postara się tę sprawę jakoś załatwić. — Staram się — odrzekł. — Ale statki muszą pływać. Może po następnej podróży... — Cóż ja na to poradzę? Sam też nie mogłem wykorzystać urlopu... — Nie, nie mam nikogo na zastępstwo.

Ktoś zapukał do drzwi.

— Wejść — warknął.

I do telefonu:

— Ani jednego starszego oficera. Chyba, że wróci Jedlicki... Nie wiem kiedy wróci... — Zrobię, co będzie można, ale jeszcze nie teraz... — Do widzenia.

Do gabinetu wszedł urzędnik z plikiem papierów.

— Raport o stanie załóg, panie inspektorze. I chciałem się zapytać, kogo pan inspektor da na „Poznań”, bo kapitan Łapiński wciąż się upomina.

— Przecież dostał tego szypra, jakże on się nazywa?

— Mikuł.

— No więc?

— Ale pierwszy oficer z „Poznania” poszedł na „Wisłę”.

— Prawda. Hm. Niech pan tu przyjdzie za chwilę. Pomyślimy.

Urzędnik wyszedł, ale zaraz po nim we drzwiach gabinetu ukazała się zwalista postać innego kapitana.

Ten żądał zmiany swego trzeciego oficera.

— Dajecie ludzi nieprzygotowanych do służby — sapał. — Nie mogę mu powierzyć samodzielnej wachty. Zielonego pojęcia o nawigacji, panie. Pozycji, panie, zliczyć nie umie!

— Przesadza pan, kapitanie — odrzekł inspektor. — Zresztą nikogo innego panu nie dam, bo nie mam. Chyba pan zauważył, że mamy teraz trochę większe wybrzeże i trochę więcej stat-

ków niż przed wojną. A na nowych oficerów trzeba jeszcze poczekać...

— Jak go nie chcecie, to dajcie go mnie — wtrącił się Gruza.

Ale olbrzym lypnął ku niemu oczyma i przecząco pokiwiał grubym paluchem.

— Nie ma, nie ma! — sapał gniewnie.

— Jak nie ma to uwiązać statki i koniec, Walden aż podskoczył.

— Głupstwa pan gada, kapitanie! Statki muszą pływać, i będą pływały, za wszelką cenę! — dodał.

— Ehe — mruknął tamten sceptycznie. — Będą pływały tak długo, póki ich nie potopią ci wasi szpyrowie bez teoretycznego przygotowania. Pełną się taki w żegludze przybrzeżnej, a teraz, panie, dajecie mi komendę, i płyn, bracie, cholera wie gdzie — po wszystkich oceanach! No i co będzie z tym moim, panie, trzecim? He!

Walden westchnął i wznosił oczy w górę z takim wyrazem, jakby błagał niebiosa o użyczenie mu dodatkowej porcji cierpliwości.

— Nic nie będzie — odrzekł. — Niech się pan przyjrzy wykazowi obsady na innych statkach, to pan może zrozumie, Cudów nie ma...

Wskazał mu tabelę z kolorowymi kartkami, wiszącą nad biurkiem.

Kapitan zainteresował się nią szczerze. Wodził po niej swoim ogromnym, sekącym palcem i zatrzymywał się przy pustych kratkach z napisem „Brak”.

Ta rubryka powtarzała się przy nazwach niemal wszystkich statków. Brak pierwszego oficera, brak starszego mechanika, brak III oficera, brak kapitana...

— Niech to wszyscy diabli... — mruknął.

Do pokoju znów zająztał urzędnik, który poprzednio przyniósł raporty.

— Jeszcze nie teraz — powiedział do niego inspektor. — Zadzwoń do pana...

— Ja nie w tej sprawie — przerwał młody człowiek. — Jakiś pan z żoną do pana inspektora. Strasznie zdenerwowani. Ona chyba trochę... trochę „tego” — zakreślił kółko na czole. — Nie chcą powiedzieć, o co im chodzi, tylko konieczność z samym panem inspektorem...

(Ciąg dalszy nastąpi)